

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Demitrińska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjeżdża od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odroczaniem i przesyłką pocztową 5 zł. 4 gr. 00, za granicę 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz min. przed tekstem 6 lin 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lin 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicą o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i za strażeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr 60187.

Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego przeciwko sanacji.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W najbliższych dniach ukaże się odezwa profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, nawołująca do tworzenia wspólnego frontu przeciw sanacji. Dotąd pod odezwą zebrano 20 podpisów.

Ucieczka szurów z tonącego okrętu.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W środę w południe odbyło się zebranie 6 posłów klubu B. B. W. z R.

Po tem posiedzeniu poseł Krysa wysłał do prezydium klubu pismo zawiadomienie, że występuje z klubu B. B. W. z R.

Wieczorem analogiczny list wystosował do kl. B. B. W. z R. poseł Marjan Ciepłak.

Późnym wieczorem poseł Polakiewicz, jako prezydujący kl. B. B. W. z R. zawiadomił prasę o wykluczeniu z kl. posła Krysa. Oczywiście zarządzenie to oznacza jedynie chęć sparaliżowania wrażenia, jakie secesje z kl. B. B. W. z R. wywołać mogą.

Śledztwo w sprawie zamachu na poselstwo sowieckie.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Według obiegających pogłosek, po zamachu bombowym na poselstwo sowieckie, ustalono kontakt zamachowców z monarchistami rosyjskimi.

Mówiono o pewnym osobniku przybyłym z Rosji, który bawił w Polsce, a po zamachu wyjechał do Jugosławii.

Sędzia śledczy Skórzyński wyjechał z dwoma agentami do Jugosławii, gdzie w Belgradzie policja tamtejsza aresztowała owego osobnika, ale sprawa wydania go jest sporna. Jugosławia bowiem uważa zamach za przestępstwo polityczne i nie chce go wydać. Poza tym Jugosławia nie uznaje Sowietów.

Nowy konsul sowiecki we Lwowie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Radcę poselstwa sowieckiego Kociubińskiego przeniesiono do Kijowa, a na jego miejsce mianowano Terana.

Pomnik Jana Kasprowicza.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Dn. 7 września będzie odsłonięty pierwszy w Polsce Pomnik Kasprowicza w Inowrocławiu.

Pomnik żołnierzy Polaków w Ameryce.

MILWAUKEE. (Pat.) — Odbyła się tu uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych w wojnie światowej żołnierzy amerykańskich polskiego pochodzenia. Pomnik stoi na cmentarzu św. Wojciecha. Uroczystość odbyła się pod auspicjami garnizonu unji armji i marynarki w obecności oddziałów wojska i mary-

narki, pielęgniarek oraz kapeli garnizonowej. Przemawiali wybitni Amerykanie i Polacy, wśród tych ostatnich ks. Kleczka. Zaznaczyć należy, iż na tymże cmentarzu spoczywają zwłoki ś. p. Jana Czajki, który był pierwszym żołnierzem amerykańskim, zabitym na froncie w czasie wojny.

Flotylla angielska opuściła Gdynię.

GDYNIA. (Pat.) Dziś o g. 7.30 flotyła angielska opuściła port gdyniński. W dniu wczoraj-

szym dowódca okrętów angielskich zwiędził lotnisko dywizjonu morskiego w Pucku.

«Zmierzyć polityki Brianda.»

PARYŻ. (Pat.) W dzienniku „L'Ordre” Emil Buré oświadcza, że nastąpił zmierzch polityki Brianda. Mimo usiłowań oddanej mu prasy, prawda zaczyna wychodzić na jaw. Odpowiedzi, które dotąd nadeszły na memoriał Brianda o federacji europejskiej, zawierają poważne zastrzeżenia. W Senacie i w Izbie Deputowanych, komisje spraw zagranicznych, coraz szczegółowsze i coraz dłuższe, stawiają mu pytania, które stanowią nieraz prawdziwe akty oskarżenia. Niepokoić to zaczyna nawet radę ministrów, której ostatnie

posiedzenia były bardzo burzliwe. Nadomiar w Niemczech i Italji, uważają obecnie francuskiego ministra spraw zagranicznych za imperialistę, który dotychczas ukrywał starannie swą grę. Briand popełnił dwa kapitalne błędy. Przepuszczał on, że wystarczy wierzyć w jutrzeńkę, aby ona się narodziła, a potem nie usłuchał rad tych, którzy uprzedzali go o tem, że przed nawiązaniem rokowań z przedstawicielami Niemiec, należało przestudować dobrze historję tego kraju i poznać jego psychikę.

Mała Ententa a memoriał Brianda.

PRAGA. (Pat.) Według doniesień prasy tutejszej, państwa Małej Ententy wręcz w najbliższych dniach swoją odpowiedź na memoriał Brianda w sprawie unji europejskiej. Noty mają być krótkie w zasadniczych zarysach zgodne. Ma być w nich wyrażona zgoda na projekt Brianda. Nie będą

zawierały żadnych specjalnych zastrzeżeń, gdyż zastrzeżenia, jakie państwa Małej Ententy uważają za potrzebne poczynić, zawarte są już w samym memoriale. Tekst odpowiedzi Czechosłowacji jest już gotów. Wymaga tylko aprobaty ministra Benesa.

Odpowiedź Niemiec na memoriał Brianda.

BERLIN. (Pat.) „Vorwaerts” donosi, że odpowiedź rządu niemieckiego na memoriał Brianda, wyrażać będzie naogół gotowość Niemiec wzięcia udziału w zapowiedzianych na wrzesień r. b. rokowaniach w Genewie. Witając zasadniczo inicjatywę ministra francuskiego, rząd niemiecki uniknąć będzie narazie bliższego zajmowania się ideą paktu między państwami europejskimi. Rząd niemiecki — podkreśla dziennik — odrzuca projekt unji, której celem ma być stabilizacja stosunków, stworzonych przez traktaty pokojowe. Domaga się on natomiast udzielenia gwarancji, które umożliwiłyby rewizję traktatów pokojowych i to gwarancji, wychodzących poza ramy postano-

wień artykułów paktu Ligi Narodów. W kolach niemieckich liczą się z tem, że w wyniku rokowań genewskich, które odbędą się z końcem września b. r., wybrana będzie komisja studjów, której zadaniem będzie szczegółowe zbadanie planu.

MOSKWA. (Pat.) „Izwestja” omawiają w dzisiejszym numerze odpowiedź niemiecką na projekt Brianda w sprawie federacji państw europejskich, „Izwestja” sądzi, że początkowy punkt widzenia projektów niemieckich uległ dużym zmianom. Sądząc z całego szeregu oświadczeń oficjalnych działaczy niemieckich — pisze gazeta — można się było spodziewać znacznie bardziej samodzielnego stanowiska Niemiec

w stosunku do planu Paneuropę, w którym Niemcom wyznaczono zaledwie podrzędne miejsce. Odpowiedź rządu niemieckiego, jeżeli nie zostanie w ostatniej chwili zmieniona — pisze dalej dziennik — Briand będzie mógł uważać za swe zwycięstwo. „Izwestja” z uznaniem natomiast wyrażają się o odpowiedzi rządu

włoskiego. Odpowiedź włoska — według opinji dziennika sowieckiego — odznacza się zajęciem wyraźnego stanowiska właśnie w tych punktach, które w pierwszym rzędzie powinny być zainteresować rząd niemiecki, jak np. kwestja zupełnej równości członków paneuropejskiego związku.

Rozruchy w Nadrenji.

BERLIN. (Pat.) Z Trewiru donoszą: Ubiegłej nocy doszło ponownie do burzliwych manifestacji i napadów na mieszkania byłych separatystów. Tłum zajął tak groźną postawę, że oddziały pogotowia policyjnego zmuszone były przejść do ataku. W czasie awantur demonstranci spalowali jeden sklep z tytoniem, wybili szyby w dwóch domach i zdemolowali doszczętnie znajdującą się na terenie miasta willę jednego z separatystów. Przez cały dzień po mieście krążyły w pogotowiu

alarmowem oddziały policji, uzbrojone w karabiny i bomby z gazami łzawiącymi. W kilku miejscach doszło do starć z policjantami. Z powodu groźnej sytuacji prezydent policji w Trewirze zwrócił się do pruskiego ministra spraw wewnętrznych z zawiadomieniem, że siły policji miejscowej nie wystarczą dla utrzymania spokoju, wobec czego ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wysłać niezwłocznie posiłki, które dziś odeszły do Trewiru, Koblencji i Badenu.

Rokowania sowiecko-niemieckie.

BERLIN. (Pat.) Telegraphen Union donosi z Moskwy: W kolach dobrze poinformowanych uważają, iż rokowania sowiecko-niemieckie prowadzone w Moskwie nie dały wyników takich, jakich oczekiwano w Berlinie. Aczkolwiek rząd sowiecki poczynił pewne ustępstwa na rzecz

Niemiec, niema żadnych zmian zasadniczych w dotychczasowym stanie stosunków sowiecko-niemieckich. W sprawie niewierząca się międzynarodówki komunistycznej do stosunków wewnętrznych Rzeszy podjęte zostaną rokowania w drodze dyplomatycznej.

Fachowcy cudzoziemcy w Z.S.R.R.

MOSKWA. (Pat.) Agencja Tass podaje: Według obliczeń prowizorycznych, przemysł sowiecki zatrudnił w dniu 15 maja r. b. przeszło 2.130 specjalistów cudzoziemców. Z tego było 850 specjalistów z wykształceniem wyższym i średnim. 520 techników i robotników. Należy podkreślić, iż w ostatnich czasach przemysł sowiecki zatrudnia coraz intensywniej fachowców cu-

dzoziemskich. Wystarczy wskazać, że w czasie od 3 kwietnia do 15 czerwca r. b. najwyższa rada gospodarstwa ludowego w ZSSR. zarejestrowała 343 inżynierów i 347 robotników wykwalifikowanych, którzy przybyli do ZSSR. Wśród fachowców cudzoziemców, wedle danych z dnia 15 maja r. b. 452 przybyło z Ameryki, 667 z Niemiec, pozostali zaś z innych państw zachodnich.

Odręczenie w stosunkach francusko-sowieckich.

MOSKWA. (Pat.) Dotychczasowy ambasador Francji w Moskwie p. Herbetto powraca na swe dotychczasowe stanowisko. Zapowiedź powrotu ambasadora

Herbetto'a tutejsze koła polityczne komentują jako objaw, świadczący o tem, że w stosunkach francusko-sowieckich nastąpiło odręczenie.

Zamiar porwania posła sowieckiego w Helsingforsie?

MOSKWA. (Pat.) Prasa sowiecka donosi, że poselstwo sowieckie w Helsingforsie otrzymało ostrzeżenie o zamierzonym po-

rwanju posła. Gmach poselstwa strzeżony jest od kilku dni przez silne oddziały policji.

Kancelarz austriacki w Budapeszcie.

BUDAPESZT. (Pat.) W czasie swego pobytu w Budapeszcie kanclerz austriacki Schober odbył szczegółowe narady z premierem Bethlenem, ministrem spraw zagranicznych Valko i kilku innymi członkami rządu węgierskiego. Jak głosi komunikat urzędowy, w czasie tych rozmów traktowano kwestję, interesującą oba kraje przyczem stwierdzono, że stosunki, łączące obecnie Węgry i Austryję, umacniają stale węzły szczerzej przyjaźni oraz że istnieje

całkowita zgodność w ujmowaniu kwestyj, dotyczących obu krajów. Jednym z tematów rozmów była sprawa traktatu arbitrażowego węgiersko-austriackiego z roku 1923, który ma być obecnie uzupełniony przez traktat przyjaźni i arbitrażu. Co się tyczy kwestyj gospodarczych, interesujących oba kraje, porozumiano się co do powołania obustronnie komisji dla zbadania środków racjonalnej wymiany gospodarczej między obu krajami.

Indje w przededniu autonomji.

SIMLAH. (Pat.) Wicekról lord Irwin złożył w parlamencie indyjskim ważne oświadczenie. Wicekról podkreślił ponownie, iż rząd angielski po skrupulatnem rozważeniu sprawy postanowił, że konferencja „okrągłego stołu”, mająca się odbyć w Londynie na jesieni, w sprawie rozszerzenia autonomji przyznanej Indjom, będzie cieszyła się całkowitą swobodą. Swoboda obrad będzie niaruszona, a jednocześnie ułatwiona w znacznym stopniu dzięki ostatniemu sprawozdaniu Simona. Rząd wierzy — oświadczył Irwin — że konferencja ta przyczyni się do osiągnięcia rozstrzy-

gnięć, które oba kraje będą mogły przyjąć bez uszczerbku dla swego honoru, a układ, zawarty w tym sensie będzie stanowił podstawę propozycji, jakie rząd angielski przedstawi w późniejszym czasie parlamentowi w Westminsterze. Rząd angielski spodziewa się zatem, że ludność indyjska bez różnicy poglądów będzie gotowa wziąć udział w tem dziele konstruktywnem. W zakończeniu wicekról oświadczył, że jego deklaracja, złożona ubiegłego roku, stwierdzająca, iż statut dominjalny był naturalnym wynikiem rozwoju konstytucyjnego Indji, zachowuje swoją moc.

Pożary.

KATOWICE. (Pat.) Według doniesień prasy wybuchł pożar w dworze hr. Welcza w Oliwiczach Starych. Pożar zniszczył stajnię oraz 3 tys. q. siana. Bydło zdołano uratować. Szkoły są bardzo znaczne.

ŁÓDŹ. (Pat.) We wsi Tum pow. łęczycki, gdy mieszkańcy wsi zajęci byli w polu, z nieustalonych dotychczas przyczyn wy-

uległo poparzeniu 8 osób, z których 2 w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Łęczycy.

ŁÓDŹ. (Pat.) „Republika” donosi o pożarze w powiecie łęczyckim we wsi Kulesy. Ubiegłej nocy zajęła się jedna z zagród w centrum wsi. Wkrótce stanęło w ogniu 10 gospodarstw. Spłonęło 300 sztuk bydła oraz liczny inwentarz martwy. Podczas pożaru jeden z ratujących się skoczył w ogień i wydołwał z płomieni swego dwuletniego synka, sam jednak został ciężko poparzony i jak donoszą, nie uda się

utrzymać go przy życiu. Straty wynoszą ponad 300 tys. zł. Policja dotychczas przyczyny pożaru nie ujawniła. Władze prowadzą śledztwo.

NOWOGRÓDEK. (Pat.) Wczoraj wybuchł we wsi Wojniłowice w powiecie słonimskim w domu Romana Kowsza pożar, który wskutek wiatru przerzucił się momentalnie na sąsiednie zabudowania tak, że w ogniu stanęło 55 zagród. Wszystkie te zagrody doszczętnie się spaliły. Straty wynoszą około 150 tys. zł.

Z Litwy.

Pogłoski o zamiarze aresztowania Wolde-marasa.

W Kownie krążą pogłoski, że w najbliższych dniach rząd ma powziąć decyzję co do p. Wolde-marasa. W każdym razie kwestja ta zostanie rozstrzygnięta do powrotu prezydenta Smetony z zagranicy. W pierwszym rzędzie Wolde-marasa zostanie usunięty z

rządowego mieszkania, a potem nastąpi jego aresztowanie, przyczem zostanie on osadzony w więzieniu, względnie deportowany do obozu koncentracyjnego. Rząd chce przerwać pracę Wolde-marasa, która została uznana za szkodliwą dla Państwa.

Naiwne insynuacje litewskie.

Dn. 25 czerwca w Kownie wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar w największej w Litwie składnicy książek t-wa wydawniczego „Szwiturs”. Straty wynoszą z górą pół miliona litów. „Rytas”, podając w poniedziałkowym numerze dodatkowe szczegóły tej katastrofy dziwi się, że przedewszystkiem pożar wybuchł w oddziale składu, gdzie były złożone wydawnictwa Związku Wyzwolenia Wilna, między innymi kilka tysięcy egz. „Golgoty Wileńskiej”, które się doszczętnie spaliły jak też i wzięte na komis dzieło prof. Herbaczewskiego „Uśmiech Boga”, zaś utwory inne — bardzo mało ucierpiały. Okoliczności te, same w sobie nic nie znaczące, wystarczyły jednak „Rytasowi” do wysnucia wniosku, że pożar składowicy „Szwiturs” jest dziełem

rak agentów polskich (?) nasłanych w tym celu, aby zniszczyć kompromitując Polskę opisanie rzekomych krzywd, jakich doznała Litwina w Wileńszczyźnie. (w)

Order Witolda Wielkiego.

W celu uczczenia jubileuszu Witoldowego rząd litewski poza krzyżem Pogoni i orderu Gedymina wprowadza 3-ci z rzędu order Witolda Wielkiego, którym będą dekorowane osoby, szczególnie zasłużone dla Litwy. Order w postaci białego emalowanego krzyża na białej ze złotymi brzegami wstędze będzie posiadał 5 stopni i oprócz tego specjalny order na złotym lancuchu, przeznaczony do dekorowania zwierzchników państw i bardzo wybitnych osobistości. Poza tem, mają być medale 3 stopni.

Dnia 8 września ma się odbyć pierwsza dekoracja tym orderem. (w)

Drobne wiadomości.

Spadek wody na Wiśle.

KRAKÓW. (Pat.) Panujące od pierwszych dni czerwca niezwykle upały i brak opadów, spowodowały katastrofalny spadek wody na Wiśle. Stan wody obniżył się przeszło o 70 cm. poniżej stanu normalnego, czego nie notowano od przeszło 100 lat. Podobnie katastrofalna i długotrwała susza była notowana w Krakowie w roku 1830, kiedy przez szereg miesięcy nie spadła ani kropla deszczu. Stan wody obniża się z każdym dniem. W niektórych miejscach zaczynają pokazywać się glazy denne. Są jednak dodatnie strony suszy, gdyż dotychczas nie zanotowano ani jednego wypadku zatonięcia. Żegluga została całkowicie wstrzymana.

Katastrofa kolejowa w Rosji.

MOSKWA. (Pat.) Pociąg pociąg pociąg kursujący z Leningradu do mineralnych wód na Kaukazie, zderzył się na stacji Merefie z pociągiem podmiejskim. Trzy wagony zostały rozbite. Z pośród pasażerów pociągu podmiejskiego kilkanaście osób jest zabitych i rannych. Pasażerowie pociągu pociąg pociąg wyszli z katastrofy bez szwanku.

Turniej szachowy.

WARSZAWA. (Pat.) Dnia 10 lipca odejźdża do Hamburga na turniej szachowy, który rozpocznie się 12 b. m., reprezentacja polska w osobach panów Rubinsteina, dr. Tartakowera, Przepiórki, Makarczyka i Frydmana.

Udział w turnieju zgłosiły reprezentacje 20 państw. Turniej toczyć się będzie o puchar Torda Hamiltona Russell'a, znajdujący się obecnie w posiadaniu Węgrów.

Liczba bezrobotnych w Anglii.

LONDYN. (Pat.) Liczba bezrobotnych, według obliczeń na dzień 1 lipca, wynosi 1.890.600 osób, wykazując wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 75.258 osób. W stosunku do roku poprzedniego liczba bezrobotnych wzrosła o 748.218 osób.

Katastrofa w kopalni.

BERLIN. (Pat.) Z Wrocławia donoszą: W miejscowości Hausdorf rewiru górniczego Neurothe nastąpił dziś po południu w szybie Kurt na sztolni drugiej i trzeciej wybuch gazu węglowego. 20 górników poniosło śmierć. W czasie katastrofy w kopalni znajdowało się 200 górników. Bliższych szczegółów narazie brak.

Łodzią dokola Polski.

LUBLIN. (Pat.) Dziś z pod mostu na Bystrzycy wyruszyli trzej wioślarze lubelskiego klubu wojskowego „Unja” Jerzy Korwacki, Aleksander Mirosław i Tadeusz Baranowski w podróży łodzią dokola Polski. Trasa prowadzi z Bystrzycy, Wierpierz, Wisłą, Bugiem, kanałem Królewskim, Prypecią, Szczarą, Niemnem, kanałem Augustowskim, poczem Narwią do Wisły, a następnie Wierpierz i Bystrzycą z powrotem do Lublina. Wyprawa potrwa około miesiąca. Łódź została zbudowana przez samych sportowców.

KOMUNIKAT KLUBU „MŁODYCH”.

W piątek, dnia 11 lipca r. b., o godz. 7 m. 30 wiecz., odbędzie się w sali Klubu Narodowego (plac Orzeszkowej Nr 11)

dyskusyjne zebranie

członków Klubu „Młodych”, na którym kolega

CZESŁAW PASZKOWSKI wygłosi referat p. t.:

„Ogólna sytuacja gospodarcza Polski, a polityka Rządu”.

Obecność członków obowiązkowa. Sympatycy będą mile widziani.

Z WIELKIEJ CHMURY MAŁY DESZCZ.

Natychmiast po kongresie centrolewu w Krakowie premier Sławek w słowach bardzo ostrych potępił uchwały kongresu i zapowiedział wyciągnięcie odpowiednich konsekwencji. Prasa sanacyjna natychmiast to oświadczenie skomentowała w ten sposób, że przeciw przywódcom centrolewu wytoczone będzie śledztwo sądowe. Mówiło się nawet o postawieniu przywódców opozycji centrowo-lewicowej na stan oskarżenia za zdradę stanu.

Słowem rząd chciał rzekomo, tak przynajmniej twierdziła prasa prorządowa, podjąć decydującą walkę z przywódcami opozycji, postawić ich pod pręgierz, jako rzekomych wrogów państwa. Puszczanie takich pogłosek miało niewątpliwie na celu zastraszenie opozycji.

Zastraszyć jednak się nie udało. Opozycja centrowo-lewicowa przyjęła wiadomość o przyszłym procesie sądowym z zadowoleniem. Przywódcy opozycji chętnie widzieli w sobie w roli bohaterów wielkiego procesu politycznego.

Jednakowoż sędzia śledczy, jak widać, nie znalazł dostatecznych podstaw prawnych do wszczęcia akcji przeciwko organizatorom i uczestnikom kongresu. Już się nie mówi o zdradzie stanu i śledztwo ogranicza się do drobnych stosunkowo ram sprawy o nielegalne rozpowszechnienie skonfiskowanych druków.

„Konsekwencje” ograniczają się do drobnych, chociaż najbardziej niewinnych sztyk. Odmówiono paszportów służbowych posłom udającym się na zjazd międzynarodowej unii parlamentarnej. Posłowi Thuguttowi odmówiono nawet w starostwie grodzkim zwykłego ulgowego paszportu, który normalnie może dostać każdy uczestnik jakiegokolwiek zjazdu międzynarodowego. Od innych posłów żądano dokonania szeregu uciążliwych formalności.

Jednocześnie w Krakowie i okolicy zaczęto stosować represje wobec działaczy prowincjonalnych i włościan, którzy brali udział w kongresie.

Na skutek polecenia starosty powiatowego w Krakowie, policja wyszukuje uczestników Kongresu Centrolewu po wsiach powiatu krakowskiego (wybitniejszych działaczy z „Piasta” i socjalistów) i pod eskortą doprowadza ich do Krakowa, gdzie ściągają z nich protokół, stawiając następujące pytania:

- 1) Do jakiej partji należy aresztowany?
- 2) Czy był delegatem na Kongres Centrolewu?
- 3) Czy brał udział w obradach w Starym Teatrze?
- 4) Czy głosował za rezolucjami, a zwłaszcza rezolucją dotyczącą Prezydenta Rzplitej?
- 5) Czy wie, kto te rezolucje postawił pod głosowanie?

Według informacji ściągnięty dotychczas do przesłuchania ludzi z gmin: Skawina, Sidzina, Kobrynki, Radziszów, Gołuchowice, Bibice, Piaski, Prokocim.

Aresztowania dokonane przez policję w nocy wzbudziły po wsiach zrozumiałą sensację i wzburzenie.

Niezależnie od wyżej przytoczonych pytań badano uczestników, czy przyjechali na Kongres z własnej inicjatywy, czy też pod wpływem namowy osób innych.

Policja dostawiała aresztowanych na koszt państwa (aresztowanym np. w Skawinie placono bilet kolejowy tylko w jedną stronę), po przesłuchaniu jednak i po wypuszczeniu ich na wolność, władze nie zatroszczyły się, czy ci, którzy zostali dostawieni do śledztwa, mają za co wracać do domu.

W Skawinie policja dokonała ośmiu aresztowań zśród członków Piasta, którzy brali udział w Kongresie Centrolewu. Przy tem jednego aresztowano podczas festynu w „Sokole”, innego znowu w nocy podczas zabawy strażackiej.

Wszystko to jest bardzo niepoważne. Wyrządza się przykrością maluczkim, którzy nie potrafią się bronić.

Jaki jest cel takiego postępo-

Kapitał krwi dla żywych i należyte jego oprocentowanie.

Pouczające rozmowy toczą się w dalszym ciągu między pilsudczykami 100-procentowymi, a takimi, którzy dopuszczają jakies myśli własne, lub takimi, którzy ze zwolenników stali się przeciwnikami.

P. Adam Skwarczyński, jeden z najgorliwszych głosicieli hasła, że jest tylko jeden człowiek w Polsce, następnie wydawca haniebnej gazetki, wydawanej po przewrocie majowym wyłącznie dla ogłaszania napastliwych oszczerstw, potem szef biura prasowego Prezydenta Rzplitej, napadł obecnie („Droga” nr. 6) w liście otwartym na dawnych przyjaciół.

Zelżywszy kolejno pp. Andrzeja Struga, Thugutta, Niedziałkowskiego, pisze tak o p. Szurigu, t. j. do dziś zwolenniku p. Pilsudskiego, z grupy Zw. Napr. Rzp., ale ogłaszającym w „Przelomie” od paru miesięcy uwagi o niedomaganiach przewrotu majowego:

„Za reprezentanta przeciwników dobrej woli nie mogę uznać najnowszego sojusznika powyższych wymienionych polityków, p. Szuriga z „Przelomu”. Bo wszystkie jego z takim mozołem nagromadzone tam myśli i myślatka dedują się wyprawdzając z argumentów wszelkiego autoramentu opozycji, świadcząc, że jednak argumenty te były dość silne, by na niektórych umysłachich charakterach wyćwiczyć swe pełno. I nic dziwnego. P. Szurig okazał się obecnie aż karykaturalnym wychowankiem swego grupowego, która, obok wieloletniej, zdradza od czasu do czasu pewien bardzo charakterystyczny defekt charakteru: nie wytrzymuje w momentach walki, które wywołują jej się ciężkiemi...”

Na wywody p. Skwarczyńskiego odpowiedział („Przelom” nr. 27) nie p. Szurig sam, widocznie nie mający po takich wyrażeniach i określeniach ochoty do rozmów z p. Skwarczyńskim, ale jego kolega redakcyjny p. Srocki, który zadał sobie dość widocznie trud odpowiedzi spokojnej, tak określając różnicę:

„Walcząc z polską anarchią i rozwichrzeniem życia publicznego, nie można w tej walce iść tak daleko, by za idealnie uczynić polską apoloję b e z m y ś l i o s c i i b r a k u p o c z u c i a o d p o w i e d z i a l n o s c i u c z y n i k i w k t o r e o d g r y w a j ą p e w n ą r o l ę w s p o l e c z e Ń s t w i e . I s t ą t e d n i e ż a d a j e c e , b y ś m y , z a r ó w n o j a k o l u d z i e , j a k t e ż j a k o g r u p a , w y r z e k l i ś c i p r a w o d o m y ś l e n i a i d o d z i a ł a n i a , w s p o s ó b z g o d n y z n a s z e m w d a n e j s p r a w i e p r z e k o n a n i e m . A j e ś l i n a w e t n i e m o ż e m t e g o s t a n o w i s k a u z n a c z a z a s a d n i o n e , t o z e c h c i e m i e w i d z i e ć w t e m r ó ż n i c e p o j m o w a n a s p r a w p u b l i c z n y c h , n i e z a ś z d r a d e w s p ó l n e g o s t a n d a r u . L e c z W y m i n a t o o d p o w i e d z i e : „ D o b r e , t o w s z y s t k o s ł o w a . . . P r a k t y k a z y c i a j e s t i n n a . . . D z i s i e j s z e z y c i e p o l s k e w y m a g a p r z e d w s z y s t k i e m j e d n e j j a s n e j i d e c y d o w a n e j o d p o w i e d z i : k t o j e s t K o m e n d a n t o w i p o s ł u ż n y , k t o n i e . . . B e z t e j d e c y d o w a n e j o d p o w i e d z i n i e m o ż n a m ó w i ć o w s p ó l d z i a ł a n i u w r e a l i z a c j i j e g o p r o g r a m o w y c h d a ń . . . O s t r o ś ć i p r o s t o l i n i j n o ś ć t e g o k a t e g o r y c z n e g o d y l e m a t u b e d z i e j e d n a k t y l k o p o z n o r n e s ł u s z n a . . . ”

Oprócz tego określenia, wcale wyraźnie malującego stan rzeczy, znajdują się w odpowiedzi p. Srockiego słowa:

„Nie należy do ludzi, którzy z przelanej krwi kolegów i przyjaciół umięli dla żywych zbierać kapitał polityczny lub domniemać się o jego należyte oprocentowanie”.

Tu już krótko i dosadnie wskazano najistotniejszą cechę tych szczególnych ludzi idei z rządzącego obecnie obozu.

P. Skwarczyński, piorunując w imię honoru i dobra Polski, wywołał już odpowiedź pisarsza używającego w „Robotniku” imienia Byli, na którego też napadł, gdyż ten wyliczył mu niektóre zbrodnie i powiedział, że gdy tamto będzie załatwione... będziemy mogli dyskutować o honorze, a teraz dowiedział się od p. Srockiego o kapitale krwi dla żywych i należytem jego oprocentowaniu.

Sylwetka p. Skwarczyńskiego i jemu podobnych gorliwców jest obecnie oświetlona, jak trzeba także od lewej strony.

Przestroga.

„Czas” konserwatywny przestroga rząd przed wytaczaniem procesu organizatorom i uczestnikom kongresu centrolewu w Krakowie.

„nie sądzimy — pisze „Czas” — aby przebieg kongresu nadawał się do jakiegokolwiek represji sądowej. Popiełniono tam szereg błędów politycznych, ale nie widzimy powodu, dla któregoby rząd dodawał do nich własny błąd polityczny, polecając prokuratorji państwa dochodzenie rzekomych przestępstw, przed sądem przysięgłych, co byłoby równoznaczne z triumfalnym uwolnieniem obwinionych. Wszelkie pogłoski o tego rodzaju zamiarach ze strony rządu uznajemy też za mylne i ze spokojem oczekujemy ich zaprzeczenia.

Kongres centrolewu popełnił niewątpliwie szereg błędów politycznych, o których piszemy niżej, ale nawet wania? Czy rząd myśli że w ten sposób zgniecie ruch opozycyjny lub przysporzy sobie zwolenników? Przeciwnie takie postępowanie może tylko wywołać rozgorzczenie i zaostrzyć nastroje opozycyjne.

Tego rodzaju „konsekwencje” do żadnego celu nie prowadzą i świadczą tylko, że czynniki decy-

Z prasy.

ciężkie błędy polityczne nie są jeszcze przestępstwami karnymi.

Zaprzeczenia niema, jest natomiast pociąganie do badań skromnych uczestników zjazdu, do włościąg z pobliskich okolic Krakowa.

Wystawa w Poznaniu.

Z okazji otwarcia Międzynarodowej Wystawy Komunikacyjno-Turystycznej w Poznaniu „Kurier Poznański” wskazuje na paradoksalny fakt, że wspaniałe wynalazki techniczne nie doprowadziły w dziedzinie politycznej i gospodarczej do wzrostu pojedynawczości i wzajemnego zaufania. Przeciwnie,

„państwa stanęły do nowego wysiłku w zbrojeniach wojskowych i gospodarczych, a z technicznych środków komunikacyjnych tworzą nowy arsenał do walki”.

Z tego wnioskuje, że z wynalazków różny można robić użytek: „działalność ludzka poczęta w najwznioślejszych intencjach, prowadzi do samozniszczenia, gdy podjęta zostanie przez ludzi złej woli. Dlatego Wystawa, poprzedzona wspaniałym Kongresem Eucharystycznym, jest skutkiem tej bliźkwej czasowej ohy w wydarzeń jak-gdyby zapomnienie, że duch ludzki stwarzający możliwość takiego zbliżenia w przestrzeni, o jakim przed kilkudziesięciu laty nie odważylibyśmy się nawet marzyć, winien dążyć do wysnuwania z tych zdobytych właściwości wniosków w dziedzinie regulowania współzycia międzynarodowego po myśli odwiecznych nakazów boskich o miłości bliźniego”.

Niepokoje na wschodzie.

Na łamach krakowskiego „Czasu” jeden z obywateli Melopolki wschodniej przedstawia oplakany stan bezpieczeństwa na tych ziemiach.

„W naszej dotychczas stosunkowo spokojnej wschodniej Melopolce, zdarzają się od pewnego czasu rzeczy, które tutejszych mieszkańców napawają trwogą i poważną troską o przyszłość. Promiawszy już bowiem prawie codziennie kradzieże z włamaniem, dokonywane u właścicieli folwarków, zamieszanych chłopów, żydów, w sklepikach, kółkach rolniczych i t. d., których szkody idą nierazko w tysiące — należą za notowane formalne napady bandyckie, jedne nie przez zawodowych bandytów, tylko przez miejscowych ludzi dokonywane. Powiaty: samborski, rudecki (woj. lwowski) tak dawniej ciche i bezpieczne, stały się terenem ciągłych niepokojów”.

Autor wskazuje na przyczynę tego zatrwającego stanu:

„Przyczynę tego ciężkiego potęgującego się rozwydrzenia należy szukać nie tylko w słabości policji państwowej, składającej się obecnie przeważnie z ludzi młodych i niedoświadczonych, bo wszyscy starsi, choć w sile wieku i znakomici praktycy, idą jeden po drugim na emeryturę, ale głównie w niewytłumaczonej niczem pobliżności władz sądowych. W dziewięciu przypadkach na dziesięć, złooczyńcy są uwalniali dla „braku dowodów” lub też odracza im się karę ad calendas graecas, z czego korzystają natychmiast, dopuszczając się nowych przestępstw, tylko już sprytniej i ostrożniej. Weszły też w modę t. zw. „urlopy” dla aresztowanych rzemieślników. Przed paru tygodniami jeden z takich „urlopowanych” wyzyskał swe wakacje w ten sposób, że zamordował i obrabował kupca, żyda, w Borystawiu”.

Gdyby panowie prawodawcy — pisze autor — zeszli między lud tutejszy, słyszeli jego naigrwania z władz, sądów, policji, to ujrzeliby wtedy jak bardzo ich piękne teorie potykają się o praktykę.

Ruch wydawniczy.

Nowe pismo młodzieży polskiej w Niemczech.

Związek Polaków w Niemczech, naczelna organizacja Polaków, obywateli niemieckich, przystąpiła w roku bieżącym do wydawania pisma młodzieży polskiej p. t. „Młody Polak w Niemczech”.

Pismo to, którego wyszły już trzy numery, wyróżnia się starannie opracowaną treścią, zawierającą wiele artykułów regionalnych z autochtonnych terenów polskich, liczne ilustracje, osobne kąciki dla kongregacji, harcerstwa, sportu, młodych Polek, śpiewaków, teatryków ludowych oraz wielką liczbę fotografii i sprawozdań z życia młodzieży polskiej w Niemczech, które wykazują, iż ruch organizacyjny młodego pokolenia, mimo trudnych warunków, stale się rozwija.

Każdy numer tego pisma posiada barwną prześliczną okładkę, utrzymaną w duchu polskim, a wykonaną przez miejscowych młodych malarzy.

W życiu młodzieży polskiej w Niemczech pismo to spełni niewątpliwie doniosłą rolę, mając za zadanie nie tylko nieść jej jednolite polskie wychowanie narodowe, ale zorganizować i skupić ją około siebie.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną

Wileńska 15-5

dające nawet w walce z opozycją nie mają żadnego planu.

Z zapowiedzi wielkiej akcji sądowej przeciwko przywódcom opozycji, pozostało wódcenie Bogu ducha winnych chłopów po urzędach policyjnych i utrudniania otrzymaniu paszportów przywódcom. To są metody godne rządów „silnej ręki”.

Dwa zjazdy nauczycielskie w Krakowie.

W ciągu kilku dni, począwszy od czwartku, dn. 3 b. m., odbywał się w Krakowie IX Walny Zjazd delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce. Na Zjazd przybyło zgórą 600 delegatów, reprezentujących poszczególne Koła nawet z najdalejzych zakątków kraju.

Przed zjazdem uczestnicy Zjazdu przybyli do Bazyliki Katedralnej na Wawelu, gdzie Książę Metropolita Sapieha odprawił przed św. Stanisławem uroczystą mszę św. Po nabożeństwie ks. Metropolita wygłosił gorące przemówienie, pełne głębokich myśli i wskazań na dalszą drogę pracy chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa.

O godz. 10 przed południem Aula Śniw. Jag. wypełniła się po brzegi uczestnikami Zjazdu i zaproszonymi gośćmi. Zebranie zainaugurował prezes Stowarzyszenia p. Siciński, dziękując reprezentantom władz oraz delegacjom nauczycielskim z Czechosłowacji i Rumunii za przybycie. „Uważamy — mówił prezes — że największym zagadnieniem chwili obecnej w utrwaleniu mocy państwowej jest wycbowanie, oparte na zasadach narodowych i etyce chrześcijańskiej i to uważamy za ideał wychowawczy”. Tu mówca zacytował słowa Szczepanowskiego: „Pedagogja narodowa jest to przystosowanie całego narodu do misji, którą mu Opatrzność powierzyła dla dobra ludzkości”.

Poza sprawami szkoły zajmował się w roku ubiegłym Zarząd Główny oświaty pozaszkolną, zgłoszwszy w tym celu swój współdział do Zjednoczenia Tow. Oświatowych. Podniósł dalej p. Siciński z ubolewaniem, że zalała się rozmach w rozbudowie szkolnictwa, że brak jest szkół i środków na etaty nauczycielskie. Już dziś tworzy się nowy zastęp analfabetytów.

Z kolei przemówił ks. dr. Norzykiewicz, referent spraw szkolnych kancelarji prymasowskiej w Poznaniu, składając Zjazdowi życzenia w imieniu Prymasa Polski Ks. Kardynała Hłonda.

Naczelnik wydziału szkolnictwa powszechnego w Kuratorjum Krakowskiem p. Trepka witał zjazd imieniem ministerstwa oświaty.

Następnie witali Zjazd delegaci nauczycielstwa katolickiego w Czechosłowacji i polskiego w Rumunji. Szczególnie serdecznie brzmiały słowa powitania, wypowiedziane przez radcę dr. Mikulskiego, dyrektora państw. semin. nauczycielskiego w Krakowie, jako delegata Zarządu Gł. T-wa Naucz. Szkół Średnich i Wyższych.

B. Kurator Sikora zwrócił uwagę na węzły ideowe i organizacyjne, łączące T. S. L. ze Stow. Chrześc. Nar. Nauczycielstwa.

Po szeregu innych przemówień powitalnych, prof. (In. Jag. Ignacy Chranowski wygłosił znakomitą referat o polskim ideale wychowawczym. Uczestnicy Zjazdu wysłuchali z niesłabnącem zainteresowaniem uwag świetnego historyka literatury o konieczności urabiania dusz polskich zgodnie z tradycją i charakterem narodowym.

Następnie p. Stemler, dyr. Macierzy Szkolnej, mówił o pracy społeczno-oświatowej chrześc. narodowego nauczycielstwa.

Po południu pracowano pilnie w plenum nad zmianą statutu (ref. prof. Leon Kozłowski) i nad sprawozdaniem z działalności Towarzystwa. Zabierało głos kilkudziesięciu delegatów, poczem przyjęto jednogłośnie sprawozdanie do wiadomości, a Zarządowi udzielono absolutorjum z serdecznym podziękowaniem za pracę i trud.

Drugi dzień obrad wypełniły obrady komisji przed południem, po południu odbyły się znowu obrady plenarne.

Szereg wniosków uchwalono w sprawie szkolnictwa polskiego w Rumunji, m. in.: postulat do rządu o zawarcie z Rumunją konwencji, uznającej obustronne dyplomy i świadectwa szkolne. Wnioski w tych sprawach uchwalono przez akklamację, manifestując w ten sposób swe zainteresowanie i łączność duchową ze szkolnictwem polskim zagranicą.

Z szeregu wniosków sekcji pedagogicznej (ref. p. Sozański z Łucka), wymienić należy następujące:

Zjazd domaga się, by program szkoły powszechnej opierał się na zasadach chrześcijańskich i narodowych; w programie tym należy położyć nacisk na wartości wychowawcze dzieł narodu polskiego, usuwając wszelką jednostronność i tendencyjność.

Wobec tego, iż wychowanie publiczne winno odpowiadać nie tylko moralnym i intelektualnym, lecz również i gospodarczym potrzebom społeczeństwa, należy większą uwagę zwrócić na zagadnienia gospodarcze. Imieniem komisji wnioskowej p. Rab z Łodzi referował szereg wniosków, nadesłanych przez ko-

ła Stowarzyszenia. Wnioski te domagają się m. in.:

- dokonywania mianowań nowych i przenoszeń nauczycieli najpóźniej do 15 sierpnia przed rozpoczęciem roku szkolnego;
- zmniejszenia liczby godzin nauczania języka ruskiego w szkołach powszechnych polskich na kresach do 2 godzin tygodniowo;
- przy załatwianiu spraw personalnych przez władze szkolne I i II instancji, powinny być brane pod uwagę kwalifikacje nauczyciela i jakość jego pracy i dobro szkoły, a nie przynależność do tej lub owej organizacji zawodowej względnie społecznej, albo też stronnictwa politycznego.

Specjalną uchwałę powzięto w sprawie popierania Komitetu Floty Narodowej.

Następnie uchwalono szereg wniosków Komisji społeczno-oświatowej (ref. p. Karczmarek z Poznania), wzywających członków do prowadzenia akcji oświatowej pozaszkolnej w organizacjach społecznych, stojących na stanowisku ideologii chrześcijańsko-narodowej; stwierdzając, że obecnie używane na kursach dla dorosłych podręczniki nie odpowiadają wymogom dydaktycznym i odznaczają się inderferentyzmem pod względem religijno-wychowawczym. Zjazd wezwał zarząd główny do pozycynienia starań o wydanie podręczników, opartych na zasadach chrześcijańsko-narodowych.

Ponadto powzięto uchwały w sprawach rozwinięcia akcji oszczędnościowej wśród dzieci, przystąpienia do budowy domu zdrowia nad morzem w Jastrzębiej Górze (jednorazowa wkładka od wszystkich członków po 5 zł.), poprawy bytu materialnego oraz stosunków prawno-służbowych i t. p.

Wybory uzupełniające dały wynik następujący: do zarz. gł. weszli pp.: Antonina Szyszowska, Ludwik Kluzniak, Konstanty Synowicz i Michał Gładysz z Warszawy, Cezary Kalinowski (Pomorze), Marcin Mazurski (Śląsk), Jan Michałowicz (Poznań). Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Rudolf Halfar (Cieszyn), Alojzy Krupnik (Poznań), Felician Lewicki (Lwów), jako członkowie oraz pp.: Walerjan Majeranowski (Kolumbia), St. Orzechowski z Piotrkowa jako zastępcy.

Zjazd wyraził zarządowi głównemu absolutorjum i uznanie za dotychczasową działalność.

W tym samym czasie odbywał się walny zjazd drugiej organizacji nauczycielskiej, mianowicie związku zawodowego nauczyc. szkół powszechnych. Przebieg miał burzliwy.

Co chwilę dochodziło do starć między sanacyjnym prezydium z senatorem Stan. Nowakiem (B.B.) i posłem Smulikowskim (B.B.S.) na czele. Socjaliści forsują depeszę powitalną do marsz. Daszyńskiego, prezydium do marsz. Pilsudskiego. Socjaliści wywołują gorące słowa wspomnienia dla ś. p. Praussa, pierwszego ministra oświaty w Polsce. Poseł Czapiński w ostrych słowach atakuje sanację, reprezentanci władz o-puszczają salę obrad. Pułkownik Bolesławicz, chwilowy komendant D. O. K., oświadcza, iż „miłość Ojczyzny to kult wielkich ludzi, których nam zesłała Opatrzność”. Oświadczenie to wywołuje ironiczne okrzyki opozycji. Gwałtowną walkę i aż przez drzwi głosowanie wywołuje wniosek zarządu, aby połączyć się we wspólną organizację ze Związkiem zawodowym nauczycieli szkół średnich.

Na zjazd Związku sanacyjno-lewicowego zjawili się bardzo licznie reprezentanci władz wojkowych i cywilnych oraz samorządowych, a także Strzelca i przysposobienia wojskowego. Oni też głównie wypełnili część powitalną zjazdowego programu.

Burzliwe obrady trwały do końca. Między innymi powzięto uchwałę, dotyczącą fuzji związku ze Związkiem zaw. naucz. szkół średnich. Odtąd przyjęto wspólną nazwę Związku nauczycielstwa polskiego.

Pozatem przeprowadzono pod kierownictwem posła Smulikowskiego wściekłą kampanję rezolucyjną przeciw duchowieństwu. Fanatyczna nienawiścią do Kościoła zionęły przemówienia: Wiązka, Kosińskiego, Bernata i Fiszera. Żądano od zarządu głównego, aby poczynił starania o cofnięcie nominacji ks. Zongolowicza.

Nienawiść swoją do Kościoła Katolickiego zjazd związku wyładował w następującej uchwałie:

Wobec powtarzających się ataków kleru zjazd wzywa zarząd główny do zebrania materiałów w sprawie tych ataków. Na podstawie zebranego materiału zarząd główny winien wnieść memorjał do rządu z prośbą o wzięcie nauczycielstwa i szkoły w obronę przed atakami kleru, oraz dążyć do wkroczenia na drogę sądowną w każdym poszczególnym wypadku.

Zjazd domaga się zniewiezenia okólnika Bartla w sprawie praktyk religijnych młodzieży szkolnej.

Zjazd wzywa zarząd główny do zaprotestowania przeciw dwu biskupom, którzy drukiem w wydawnictwach swych obniżają autorytet organizacji nauczycielskiej i stwarzają warunki do jej osłabienia.

Zjazd domaga się rozdziału ministerstwa oświaty od ministerstwa wyznań.

Wniosek kończy się niczem nieumotywowanym i na niczem nie opartym atakiem na księży katechetów.

Wniosek powyższy obliczony jest tylko na demagogię. Humorystycznie brzmi wprost wezwanie do rządu o „obronę” nauczycieli ze Związku radykalnego przed klerem katolickim. A już wprost fałszem jest oskarżenie dwóch ks. ks. Biskupów nie wymienionych jednakże z nazwiska, o obniżanie autorytetu organizacji nauczycielskich w swych wydawnictwach (!).

Na uwagę zasługują dwa wnioski odrzucone, jeden — domagający się od rządu pomocy dla zagrożonej polskości na kresach, drugi — wzywający zarząd gł. Związku, by przez polityczne angażowanie związku nie obniżał powagi organizacji.

Powyższe świadczy, jak słuszne są niejednokrotnie podnoszone obawy społeczeństwa o los młodych pokoleń w szkołach powszechnych, wychowywanych przez nauczycieli, wyznających zasady ideowe Z. N. S. P.

W imię prawdy musimy zaznaczyć, że większość nauczycielstwa, zgromadzonego w Z.N.S.P., na szczęście, nie wyznaje antyreligijnych i radykalnych zasad przywódców Związku, zachowuje się jednak biernie i bojaźliwie wobec tupetu przywódców.

Przewodnictwo zjazdu Z.N.S.P. spoczywało w rękach p. p. senatora Nowaka, posła Smulikowskiego (obaj z B. B. W. R.) oraz posła Nowickiego (Wyzwolenie).

Życie gospodarcze.

Zalesianie nieużytków.

Na całym obszarze Rzeczypospolitej posiadamy 2.093.210 ha nieużytków. W tem w województwach wschodnich 1.094.977 ha, w województwach centralnych 812.533 ha, w województwach zachodnich 98.530 ha i w województwach południowych 87.328 ha. Największą ilość nieużytków posiadają zatem województwa wschodnie, ogólnie najmniej stojące pod względem kultury gospodarczej. Zaledwie drobna część tych znacznych obszarów została dotychczas zalesiona, bądź też użyta pod plantacje wikliny kosszykarskiej. Obszar zalesiony wynosi zaledwie 20.000 ha. Do roku 1926 akcja zalesiania nieużytków należała wyłącznie do kompetencji władz ochrony lasów, związków komunalnych, oraz instytucji i osób prywatnych. W okresie 1921—1928 zalesianie nieużytków, prowadzone w ten sposób dało następujące rezultaty: w woj. centralnych 9.518,79 ha., w woj. wschodnich 397,80 ha, w woj. południowych 3.436,25 ha i w woj. zachodnich 1071,62 ha. Zwraca uwagę niezmiernie słaba akcja zalesiania nieużytków w woj. wschodnich, posiadających największe obszary. Ostatnie lata wykazały pewną poprawę. W celu wzmocnienia tej akcji Ministerstwo Rolnictwa, które posiada na zalesienie nieużytków pewne fundusze, wydało okólnik do wojewodów, mający na celu planowe prowadzenie akcji. Zasilków pieniężnych ministerstwo udzielać będzie tylko na cele zalesienia przestrzeni, poprzednio przez las nieobjętych; zalesione winny być przedewszystkiem grunty o lotnych piaskach i wydmach, jak również zbocza górskie i urwiska. Narazone na zmywanie i usuwanie się ziemi. Na uprawę wikliny, służącej jako przedplon pod uprawę leśną i uprawianej jedynie w celu utrwalenia gleby, wydawane będą zasiłki bezwrotne. Związki komunalne mogą uzyskiwać zasiłki ministerstwa na zalesienie nieużytków jedynie wówczas, gdy koszty zalesienia pokryją przynajmniej w wysokości 25% z własnych funduszy. Sumy, przeznaczone dotychczas przez Ministerstwo Rolnictwa na akcję zalesiania nieużytków wykazują coroczny stały wzrost: podczas gdy w r. 1925 zasiłki na zalesienie nieużytków wynosiły 45.000 zł. w r. 1928 29 przeznaczono na cel powyższy 600.000, w pierwszej zaś połowie b. r. budżetowego wydatkowano już 446.000 zł.

Z ostatniej chwili.

Wezwujsz znowu czynny.

NERPOL. (Pat.). Wybuchy Wezwujusza trwają w dalszym ciągu przez jeden z kraterów, którego szerokość doszła do 12 metrów w średnicy.

W dniu 13 lipca odbędą się w pow. Święciańskim, Dziśnieńskim, Brasławskim i Postawskim wybory uzupełniające do Sejmu.

Wszyscy wyborcy Polacy i Katolicy powinni stawić się do głosowania i głosować na listę Katolicko-Narodową No 24.

Dzień polityczny.

Włoski wice-minister kolei w Warszawie.

Bawiący w Warszawie wice-minister kolei włoskich p. Pennavaria złożył dziś przed południem szereg wizyt oficjalnych. W południe p. minister komunikacji Kuehn podejmował gościa włoskiego śniadaniem w salonach repery kupieckiej. Po południu p. wicemin. Pennavaria zwiedził szereg obiektów kolejowych.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych p. Alfred Wysocki przyjął w dniu dzisiejszym bawiącego w Warszawie wiceministra kolei włoskich p. Pennavaria w towarzystwie ambasadora włoskiego w Warszawie p. Franklin-Martina.

Generalny dyrektor kolei bułgarskich w Warszawie.

W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy generalny dyrektor kolei bułgarskich p. Boszkow. W godzinach południowych gość bułgarski zwiedził wytwórnię Lilpopa i Rau. W dniu jutrzejszym dyr. Boszkow udaje się do Chrzanowa celem zwiedzenia tamtejszych zakładów.

Nadzwyczajna komisja sejmowa.

Nadzwyczajna komisja sejmowa do zbadań sprawy budowy gmachu dyrekcji kolejowej w Chełmie pod przewodnictwem posła Solańskiego przesłuchała w charakterze świadka prezesa dyrekcji kolejowej radomskiej Krzeczowski. Kolejny poseł Kapeliński zreferował sprawę oddania budowy gmachu. Następnie posiedzenie komisji odbędzie się dnia 16 b. m.

Metropolita prawosławny u premiera.

Dnia 9 lipca przyjęty został przez p. prezesa Rady Ministrów J. E. ks. metropolita Dionyz, który wręczył p. prezesowi Rady Ministrów rezolucję, uchwaloną przez zebranie przedsektorowe oraz złożył pismo, w którym stwierdza, że w trakcie ostatniego posiedzenia zebrania przedsektorowego liczni członkowie zebrania złożyli oświadczenie, że rezygnują z wywołania zebrań przedsektorowych i soboru generalnego w sprawie przyjęcia przez ludność prawosławną ze szczerym entuzjazmem. Słowa Głowy Państwa wywołały powszechne przeświadczenie o przychylnym stosunku władz Rzeczypospolitej do spraw i interesów kościoła prawosławnego. Wobec tego ogólnie wypowiedziana jest nadzieja, że dalszym dowodem przychylności rządu będzie zachowanie obecnego status quo w dziedzinie kościoła prawosławnego w Polsce.

Kredyty dla rolników.

W dniu 8 b. m. w Ministerstwie Skarbu odbyła się konferencja pp. ministrów skarbu Matuzewskiego i rolnictwa Janta-Polczyńskiego w sprawie kredytów dla rolników. W konferencji wzięli również udział dyrektor departamentu dr. Rose. Omawiano kwestię dostarczenia rolnikom kredytu na nadchodzącą jesienią kampanię rolną oraz zasadniczo poruszono sprawę obniżenia oprocentowania kredytów rolnych.

Członkowie Unji Miedzyparlamentarnej nie mogą otrzymać paszportów zagranicznych.

Członkowie Unji Miedzyparlamentarnej zwrócili się do starostwa o wydanie paszportów zagranicznych. W starostwie zażądano od nich przedstawienia książeczek wojskowych wzgl. zaświadczenia D.O.K. Pos. Thugutto w odmówiono wydania ulgowego paszportu.

ŻYCIE KATOLICKIE.

Nominacje w Kongregacjach.

(Kap.) Ojciec św. mianował l. l. Em. Em. ks. kardynała Sbarretti'ego sekretarzem Kongregacji św. Officium, ks. kardynała Rosi'ego sekretarzem Kongregacji konsystorskiej, oraz ks. kardynała Serafini'ego prefektem Kongregacji Konylium.

Walka z niemoralnością we Francji.

Mało znany okólnik Min. Spr. Wewnętrznych.

(Kap.) Minister spraw wewnętrznych Francji, Tardieu, wydał dn. 5 lipca 1929 r. okólnik, który obecnie przypominają katolicyki pisma francuskie, by się na nim opierać w walce z niemoralnością. Treść okólnika do merów i prefektów brzmi:

„Poprzednicy moi okólnikami z dn. 22 listopada 1912 r. i z 2 czerwca 1920 r. polecieli przypomnieć merom władze, która posiadają na mocy art. 91 i 97 § 3 prawa z dn. 5 kwietnia 1884 w sprawie utrzymania porządku publicznego i moralności w teatrach, kawiarniach i innych miejscach publicznych i polecieli w razie niedbalstwa z ich strony na tym punkcie stosowanie do nich art. 99 tego samego prawa.

Polecenia te były dotychczas mało stosowane. Jednocześnie zaś uwaga moja zwrócona została w szczególny sposób na rozciągłość pewnych sztuk teatralnych i niemoralność, a nawet pornografię afiszów i ogłoszeń scenicznych.

Kładę więc znowu nacisk, by wszelkiej tego rodzaju wykroczenia były natychmiast przekazywane sądom celem surowego ich ukarania.

Polecam również nakazanie merom, by w jak najkrótszym czasie i za pomocą wszelkich możliwych środków usunęli z oczu publiczności wszelkie afisze, pisma ilustrowane, obrazy i t. p. o charakterze brudnym i pornograficznym, nie przesadzając późniejszego wyroku sądów.

(—) Andrzej Tardieu Min. Spr. Wewn.

W Polsce również minister Józewski wydał analogiczny okólnik. Cóż z tego, kiedy w praktyce nie jest on wykonywany? Jako najlepszy przykład jest wystawienie sztuki „Cjankali”.

Z Białorusi Sowieckiej.

Propaganda antysowiecka.

W szeregu miejscowości na Białorusi Sowieckiej rozrzucono większe ilości literatury antysowieckiej. „Komitet obrony praw i narodowości białoruskiej” kolportuje masowo odezwy nawołujące włościan do nie zdawania zboża kolektywom, gdyż rząd sowiecki zboże to sprzedaje zagranicę, zaś lud białoruski pozostanie znowu bez chleba. Odezwy te również głoszą, iż w najbliższym czasie wybuchnie wojna przeciwko sowietom oraz nastąpi powszechne powstanie ludu białoruskiego i innych ciemiężonych przez zrienuwidzony obecny czerwony rząd.

Zburzenie pomnika w przeddzień odstąpienia.

Z pogranicza donoszą, iż o negadaj nieznaną sprawcy wysadzili w powietrze pomnik—ustawiony w lasu koło Borysowa na cześć poległych żołnierzy sowieckich w walce z wojskiem pol-

skiem. Pod pomnik ten który odsłonięty miał być 13 lipca podłożono minę górnica. W związku ze zburzeniem pomnika aresztowano kilkudziesięciu włościan z okolic Borysowa. (d)

Przed 10 laty w Mińsku.

W związku ze zbliżającym się terminem „10-cio lecia oswo-bodzenia Białorusi od wojsk polskich”, władze sowieckie w dniach 11, 12 i 13 bm., urządzają wielkie „święto proletariackie”. Dzień 11 i 13 lipca jest wolny od zajęć.

W rocznicę tę na całym terenie Białorusi odbędą się zabawy, zaś w Mińsku odbędzie się wielki zjazd wszystkich b. żołnierzy

sowieckich, którzy brali udział w walkach lipcowych w r. 1920. Na zjazd ten przybędzie szereg dowódców czerwonych, między innymi Budienny i Tuhaaczewski.

W Mińsku odbędzie się wielka rewja wojsk czerwonych z udziałem wszystkich delegacji wojskowych.

Na pograniczu polskim mają być urzadzone demonstracje oraz pochody wzdłuż pogranicza. W demonstracjach tych oficjalne wojsko udziału nie bierze, lecz b. wojskowi.

Charakterystycznym jest, iż pochodom tym będzie towarzyszyła eskadra samolotów. (d)

Z KRAJU.

Straszny pożar w powiecie Szczuczynskim. Całe miasteczko poszło z dymem.

(Telefonem od własnego korespondenta).

We środę o godz. 13-ej wybuchł pożar w miasteczku Różanka w pow. Szczuczynskim, który prawie doszczętnie strawił to osiedle. Ocalała zaledwie szkoła, kościół i kilka budynków od strony południowej. Na pomoc przybyły straże pożarne ze Szczuczyna i Lidy z naczelnikiem Polakiewiczem na czele.

Jednak straże były bezsilne, gdyż w całem miasteczku dał się odczuwać brak wody. W przeciągu 4 godzin spłonęło doszczętnie około 70 budynków, w tem urząd pocztowo-telegraficzny i posterunek Policji Państwowej.

Początek pożaru miał miejsce w zachodniej stronie miasta w domostwie Kuczynskich, którzy prawie nieostrożność wywołał pożar.

Ogień w jednej chwili przerzucił się na teren miasta, ponieważ w tym czasie dał wiatr w stronę północno-wschodnią, w którym to kierunku od miejsca wybuchu pożaru miasto jest rozbudowane.

W czasie pożaru w jednym z pałaców się domów wybuchł ukryty tam granat, który ciężko poranił miejscowego mieszkańca Kulakowskiego. Ogień umiejscowiono o godz. 6-ej.

Udaremniiony napad na folwark.

Ubiegłej nocy do folwarku braci Michała i Jana Grzybowskich zam. w gminie Łozdziana usiłowała wtargnąć uzbrojona banda przybyła według wszelkiego prawdopodobieństwa z Litwy. Dzięki przytomności właścicieli bandę przy pomocy służby zdolano zmusić do ucieczki. (d)

Nowe wypadki zatrucia spirytusem denaturowanym.

Mimo ostrzeżenia władz przed używaniem spirytusu skażonego, onegdaj znowu zanotowano 3 wypadki śmiertelnego zatrucia. Wsi Olechnowice gm. Kraśne zamieszkuje gospodarz Wiktor Gulecki zaprosił znajomych i krewnych na chrzciny syna.

Skąpy Gulecki uraczył gości spirytusem skażonym rozcieńczonym sokiem i lemoniadą. Po godzinie biesiadnicy ulegli silnym bólom żołądkowym, zaś dwóch niejaki Panański Piotr lat 35 mieszkając wsi Hutory - Zaleskie i Hazaryn Stefan, lat 65 zmarli przy stole biesiadnym przed przybyciem lekarza.

Gulecki z małżonką oraz 3 innych biesiadników uległo również zatruciu, lecz przy zastosowaniu środków zapobiegawczych zdołano ich uratować.

Drugi wypadek zdarzył się w zaścianku Mogilno gm. jażwińskiej, gdzie podczas „obławiania” nabytego konia, uległ śmiertelnemu zatruciu Ignacy Smironowicz, mieszkający tego zaścianka.

Trzeci wypadek miał miejsce we wsi Olechnowice gm. rakowskiej, gdzie zatrut się na śmierć Jan Korzenowski.

W związku z temi masowymi wypadkami śmiertelnego zatrucia się spirytusem skażonym, monopol państwowy oraz władze administracyjne wydadzą w dniach najbliższych ponowne ostrzeżenie

Z KRAJU.

Straszny pożar w powiecie Szczuczynskim.

(Telefonem od własnego korespondenta).

We środę o godz. 13-ej wybuchł pożar w miasteczku Różanka w pow. Szczuczynskim, który prawie doszczętnie strawił to osiedle. Ocalała zaledwie szkoła, kościół i kilka budynków od strony południowej. Na pomoc przybyły straże pożarne ze Szczuczyna i Lidy z naczelnikiem Polakiewiczem na czele.

Jednak straże były bezsilne, gdyż w całem miasteczku dał się odczuwać brak wody. W przeciągu 4 godzin spłonęło doszczętnie około 70 budynków, w tem urząd pocztowo-telegraficzny i posterunek Policji Państwowej.

Początek pożaru miał miejsce w zachodniej stronie miasta w domostwie Kuczynskich, którzy prawie nieostrożność wywołał pożar.

Ogień w jednej chwili przerzucił się na teren miasta, ponieważ w tym czasie dał wiatr w stronę północno-wschodnią, w którym to kierunku od miejsca wybuchu pożaru miasto jest rozbudowane.

W czasie pożaru w jednym z pałaców się domów wybuchł ukryty tam granat, który ciężko poranił miejscowego mieszkańca Kulakowskiego. Ogień umiejscowiono o godz. 6-ej.

Uchodźcy z Rosji.

Wskutek stosowania w dalszym ciągu masowego terroru na tle kolektywizacji w Rosji sowieckiej w pasie pogranicznym na terenie powiatu nieświeckiego wzmożł się ostatnio znowu znacznie ruch uchodźczy z Rosji sowieckiej. Ostatnio na terenie tego powiatu przekroczyło kilkanaście osób, przeważnie „średniaków”, którzy uciekli do Polski, ratując się przed deportowaniem ich do obozów koncentracyjnych w okolicy Archangielska. Uciekinierzy opowiadają o straszliwych warunkach, panujących w tych obozach, podkreślając, iż otrzymali wiadomości, że ostatnio wybuchła tam epidemia tyfusu brzuszego, która pochłania codziennie 100—200 osób.

Wystawa regionalna w Baranowiczach.

W dniu 10 b. m. o godz. 13 po południu odbędzie się otwarcie wystawy regionalnej w Baranowiczach. Otwarcia dokona p. woj. Beczkowicz.

Udział Estonji w II Targach Północnych.

Nawiązany za pośrednictwem Polskiego Poselstwa w Tallinie kontakt w sprawie Wystawy Sztuki Ludowej i Przemysłu Ludowego w Wilnie (14—28.IX. 1930 r.) i udziału Estonji osiągnął w tych dniach, podobnie jak w Rydze pomyślny rezultat.

Została zawarta umowa z organizacją o (Kodukäsitöö) Estońskie Towarzystwo Pop. Przem. Ludowego), która postanowiła

wziąć udział w Wystawie Wileńskiej, uzyskując na ten cel pewne subsydia rządowe.

Zaznaczyć należy, że dzięki ewolucji stosunków gospodarczych, przemysł ludowy w Estonji zatracił do pewnego stopnia swoją pierwotność, jest on bowiem uprawiany i ochroniany przez szkoły i przechodzi raczej w sztukę stosowaną, opartą o motywy i ornamentykę ludową—wprawdzie tu i owdzie tworzy jeszcze lud po wsiach rzeczy oryginalne rodzime, ale to należy już do niedużych wyjątków.

Na Wystawie Wileńskiej zaprodukują Estonja i rzeczy oryginalne z dalszej i bliższej przeszłości dzięki udziałowi muzeum etnograficznemu jak również dzięki udziałowi „Kodukäsitöö” rzeczy nowsze oparte na motywach ludowych, ale niestety jedynie w tym rodzaju.

Propaganda II-ich Targów Północnych i Wystawy odbywa się za pomocą plakatów i prospektów drukowanych w języku estońskim.

Opieka nad poczynaniami Wystawy Sztuki i Przemysłu Ludowego w Wilnie, jak również organizacja wycieczki z Tallina do Wilna pozostaje w ręku Poselstwa Polskiego i Konsulatu w Tallinie.

Ze świata.

Dom bez mieszkańców.

W Anglii, w Watford, istnieje dom bardzo ciekawy. Na zewnątrz nic go nie odróżnia od innych zabudowań mieszkalnych, jak tylko to, że jest ujęty cały w ramy stalowe, które pozwalają wymieniać ściany i dach na zrobione z innego materiału. Obecnie dom ten posiada zwykłe ściany ceglane, a dach z dachówki. Pierwszą osobliwością tego domu jest to, iż jego właściciele są może jedynymi ludźmi, którzy się cieszą, gdy zimą zapanują wyjątkowo mrozy, a latem podzwrotnikowe gorąca. Drugą, jeszcze większą osobliwością jest, że dom ten jest zamieszkały, a jednak pusty. W każdym pokoju siedzi na czarnomalowanym manekinie, rozmiały żywego człowieka, głęboko zadumany nad jedną kwestją: czy mu jest zimno, czy nie dostaje dreszczów? Czy nie trzeba zakreślić lub odkreślić prądu w elektrycznym piecu, który ogrzewa lub ochładza jego pokój. Te manekiny dostają nawet jeść: ponieważ zrobione są z miedzi i wewnątrz puste, więc na... śniadanie, za pomocą wewnętrznego ogrzewacza elektrycznego otrzymują 20 watów, zamienionych na ciepło, a na obiad i kolację stosowną ilość, odpowiadającą ciepłu, jakie wytwarzają pokarmy, spożywane przez zwykłych ludzi w wymienionych porach. Temperaturę utrzymuje się we wszystkich pokojach jednostajną, ale w każdym z nich są inne warunki zewnętrzne. Są więc pokoje bezsłoneczne i zabezpieczone od przeciągów, są inne, w których słońce silnie operuje, albo prąd powietrza jest dość znaczny.

Zachowanie się manekinów wobec tych warunków, t. j. owego zamykania i otwierania prądu ogrzewającego, lub ochładzającego, jak wogóle wszystkie szczegóły domu, mają za cel stworzenie naukowych podstaw do tego, jakie powinno być ogrzewanie i ochładzanie domów, aby było najbardziej ekonomiczne i najbardziej odpowiednie dla poszczególnych ludzi i zawodów. Prowadzi te doświadczenia urząd do świadczeń nad warunkami miesz-

kalnemi, a choć narazie są one dopiero w stadium początkującym, to przecież dały już niektóre bardzo ciekawe wyniki. To na przykład, że bezpośrednie promienie słońca zimowego odgrywają wielką rolę, nikogo nie zdziwi. Dźwinięsze już się wyda, że odgrywa ją także promieniowanie ściany, która jest oświetlona przez słońce. Stwierdzono przy tej sposobności ciekawą okoliczność, że często ściana od słońca promieniować zaczyna dopiero w nocy i że wysła ciepłe promienie do środka pokoju, pomimo, że wnętrze jest od niej cieplejsze. Tymczasem się to jakości materiału, z którego jest zrobiona i tem, że ściana od strony słonecznej, promieniuje w kierunku ściany przeciwległej, nie wystawionej w dzień na działanie słońca. Z tych kilku już szczegółów można się przekonać, jak ważna jest praca manekinów w zamieszkałym przez nie domu i że ich „obserwacje” starannie są notowane przez uczonych zapomoczą bardzo delikatnych i czułych przyrządów.

Szałeńcy czyn obłąkanego.

W mieście New Haven w Ameryce zdarzyła się wstrząsająca tragedia, która ofiarą padła cała rodzina, składająca się z 6 osób. Niejaki Rajmund Spang, który w czasie wojny był sierżantem rekrutacyjnym, od pewnego czasu znajdował się w szpitalu dla umysłowo chorych. Przed kilku dniami udało mu się zbiec z zakładu. Przybywszy do domu, zachowywał się zupełnie normalnie. W chwilę po jego przybyciu do domu żona jego otrzymała telefoniczne ostrzeżenie z zarządu szpitala, aby miała się do ostrożności i by natychmiast wezwała policję celem odstawienia chorego do szpitala. Spangowa jednak zlekceważyla to ostrzeżenie, chcąc choć kilka godzin nacieszyć się obecnością męża. Po południu tegoż dnia Spang zaproponował żonie odbyć samochodem przejazdki, na którą udala się cała rodzina, t. j. Spang, jego żona i czworo małych dzieci. W górzystej miejscowości West Rock rodzina Spangów zatrzymała się, by odpocząć na murawie w pobliżu urwiska. Wówczas nagle Spang chwycił żonę i rzucił ją w przepaść, następnie zaś stracił w przepaść wszystkie dzieci, poczem położył się nad brzegiem przepaści w miejscu trudnodostępnym. Przeżeni świadkowie tragedji za wezwali policję. Gdy jeden z policjantów usiłował dotrzeć do szaleńca, Spang z dzikim okrzykiem rzucił się w przepaść, gdzie znalazł śmierć obok reszty członków swej rodziny.

Bociany wymierają.

Liczba bocianów zmniejsza się na świecie ustawicznie. Zjawiskiem tem zainteresowały się towarzystwa ornitologiczne i zaczęły robić systematyczne spozstrzeżenia na bocianach, które zaopatrzone w obrączki z datą i miesiącem schwytania. Notowano dane z lat 1927, 28 i 29, przy czem stwierdzono, że niektóre pary bocianie w ciągu trzech lat ostatnich nie wywiodły z gniazd ani jednego młodego bocianiatka.

W roku ubiegłym liczba bezdzietnych stadał wynosiła 33 na 118 gniazd kontrolowanych. W roku 1928 87 proc. wychowało 257 piskląt, w roku następnym liczba wychowanych piskląt spadła do 218. W roku 1929 naliczono 39 gniazd z 3 pisklątami, 18 z czterema, i 2 z pięcioma. W r. 1929 znaleziono tylko w 33 gniazdach po 5 bocianiatek, w 9 cztery a w jednym pięć.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Dla najbiedniejszych — K. D. I. zł. A. B. 50 gr.

Dla rodziny S. W. — Ks. Maciej Jancaszek z Bieżanowa 5 zł.

Na kościół św. Teresy w Kamionce — beżmiennie 25 zł.

DENTOSTAN

ANTIBI — PASTA PROSZEK ELIKSIR

RUDOLF BRINGER.

Sztylet z kryształu.

Rosic potrząsnął głową. — To więcej niż dosyć. Zabójca mógł doskonale zbiec niepostrzeżenie. Gdzie jest wagon?— spytał po chwili. — Zaprowadź pana— rzekł zawiadowca. Wyszli z kancelarii. Zaczynało już świtać. — Czy stwierdzono dokładnie stan rzeczy? — Tak jest. Ciało leżało na podłodze wagonu, głowa odcięta, kałuża krwi. Na ławce stała otwarta walizka, innego bagażu nie było. Podeszli do wagonu. — Czy ciało jest jeszcze tutaj?— spytał Rosic. — Nie, przeniesiono je do szpitala, gdzie dziś rano ma być dokonana sekcja. A widząc, że Rosic wzruszył ramionami, dodał: — Ale zrobiono już fotografie. Rosic zatrzymał się, aby zbadać miejsce zbrodni. Wagon odstawiony został na tor dwudziesty, przed długi jednopiętrowy budynek, gdzie znajdowały się biura władz kolejowych, oddzielone od toru peronem szerokości trzech metrów.

Przedruk wzbroniony!

— Czy biura te są zamknięte w nocy?— spytał Rosic. — Tak. Urzędnicy, którzy w nocy nie mają dyżuru, wychodzą o siódmej, ale jest zawsze stróż, zresztą nie gasi się nigdy zupełnie światła. — Stróż może zasnąć. — Nie, gdyż musi cały czas chodzić, ponieważ ma nadzór nad wszystkimi towarami, nagromadzonemi w składach. A zatem morderca mógł uciec od strony toru. — Zobaczymy. Obeszli powoli wagon dookoła. Kiedy podeszli do drzwi; Rosic schylił się i spytał: — Czy pan wszedł do wagonu temi drzwiami, czy od przeciwnej strony? Guillenot zastanowił się chwilę i rzekł: — Z przeciwnej. — W takim razie — rzekł Rosic — morderca uciekł tedy. Niech pan spojrzysz: zostawił nawet ślady stóp. Zresztą niema żadnej wątpliwości. Odciski nóg skierowane są nazwewnątrz. Rzeczywiście z tej strony wagonu spływała też krew, chociaż mniej niż z przeciwnej, a na stopniach widać było wyraźnie ślady dwóch stóp. Tymczasem Rosic rozmyślał, wreszcie spytał: — Czy sądzi pan, że można wyjść tedy niepostrzeżenie? — Musimy tak przypuszczać — rzekł Guillenot.

— Tu nie chodzi o przypuszczenia — niecierpliwł się Rosic — ale o fakty... Sądzi pan, że głowę odcięto w czasie, między odstąpieniem wagonu, a przybyciem władz? Chcę w to uwierzyć. Ale zastanawiam się nad tem, w jakim sposób morderca mógł zbiec? Niech pan pomyśli i zapomni o tem, co się stało. Proszę sobie wyobrazić, że wagon odstawiono około godziny jedenastej. Czy może ktoś tam wkroczył niepostrzeżenie? Czy na torach niema nikogo? — Nie — odparł Guillenot. — Tory i peron są w dzień i w nocy pełne ludzi niemożliwe jest zatem, aby ktoś podejrzany nie został ujęty. Twarz Rosica rozjaśniła się. — Właśnie tak myślałem — rzekł. — Cieszę się bardzo, że i pan jest tego zdania. Zresztą mamy jeszcze inne dane. Niech pan sobie wyobrazi, że morderca wyskoczył w tem miejscu z wagonu, mamy ślady jego kroków, podszewy jego butów są zakrwawione. Zostawia odciski nóg na stopniach, potem zeskakuje na ziemię, Ale jak pan wytłumaczy, że przed wagonem niema żadnych śladów? Rosic uśmiechnął się z triumfem. Guillenot rozetrzał się dokoła. Rzeczywiście na ziemi niema było żadnych śladów krwi. — To znaczy, że skoczył gdzie indziej. — Przejdźmy jeszcze raz drogę, którą przebiegł wagon. Idę za panem.

Z oczami utkwionemi w ziemię przeszli powoli wzdłuż toru 20-go, potem 2-go, aż do miejsca, gdzie przypuszczalnie musiał stanąć wagon, gdy B-14 zatrzymał się na dworcu w Walencji. Nigdzie nie było kropli krwi. — Widzi pan!— zawołał Rosic z triumfem. — Rzeczywiście— rzekł Guillenot przekonany. — A jednak głowa była. — Czy jest pan tego zupełnie pewny? Guillenot spojrział na niego z odcieniem zniecierpliwienia i rzekł: — Przecież mówię panu, że widziałem, zresztą nietylko ja. — Wierzę panu. Ale czy może pan być pewny, że to nie morderca zabrał głowę? Co się z nią stało? Dowiemy się może kiedyś. Ale narazie moje pierwsze przypuszczenie jest słuszne. Zabójca wysiadł z pociągu w Awinionie. Kiedy mamy pociąg do Awinjonu? — O godzinie dziesiątej minut pięć. — To późno, ale niema rady. Jestem pewny, że w Awinionie na kamieniach i na ziemi znajdzie krwawe ślady nóg, gdyż morderca tylko tam mógł wysiąść... Tymczasem wypiję chętnie szklankę kawy. Może pan pójdzie ze mną do bufetu? — Z przyjemnością. Gdy tylko przyjmie pociąg Nr. 62, który nadejdzie za dziesięć minut, przyjdę do pana. (C. d. n.)

KRONIKA.

Szczegóły udaremnionego napadu na p. Mieczysława Bohdanowicza.

W dniach od 3 do 7 b. m. wileński wydział śledczy prowadził dochodzenie w sprawie dokonanych kradzieży gotówki i kosztowności u p. Mieczysława Bohdanowicza (Mickiewicza 12). Ogółem zamieszanych w systematycznej kradzieży pieniędzy i kosztowności jak również planowanego napadu celem dokonania dalszego rabunku, a w razie oporu zamachu na życie p. Mieczysława Bohdanowicza lub jego córki — zaareztowano 7 osób, a mianowicie: Paradowską Helenę, służącą Bohdanowicza oraz jej 2 synów Antoniego i Jana, następnie Rotkiewicza Tadeusza, Romanowskiego Konstantego (pseudonim „Fiodorowicz Jan”), Ciechanowicza Wacława i Plisko Edwarda, których wraz z aktami dochodzenia przekazano do dyspozycji sędziego śledczego 1 okręgu m. Wilna. W toku dochodzenia ujawniono kradzież 2.800 dolarów w banknotach, 3 monet złotych po 20 dolarów, 2 zegarków złotych, sygnetu złotego, aparatu fotograficznego i złotego łańcuszka. Wszystkie wraz wymienione kosztowności oraz 1100 dolarów odnaleziono. Pozostałe 1700 dolarów sprawy kradzieży roztrwo-

nili. Poszkodowany poza odnalezionymi pieniędzmi i kosztownościami oblicza swe straty jeszcze na 19.000 zł. W czasie badania Paradowski Antoni zeznał, że oprócz skradzionych 2800 dolarów, skradł jeszcze po raz drugi plikę dolarów. Sumy skradzionej określić nie jest w stanie. Następnie przyznał się do kilkakrotnych kradzieży pieniędzy w monetach złotych. Kradzieże rozpoczynają się od zabrania przez Paradowskiego 2800 dolarów 2—3 lata temu wstecz i trwają systematycznie, aż do chwili wykradnięcia przez policję. O kradzieży dolarów przez Paradowskiego dowiadują się jego koledzy. Jeden z nich Rotkiewicz Tadeusz po porozumieniu z matką swą, która doradza mu zorganizowanie napadu na dom Bohdanowicza, zwerbował niejakiego Romanowskiego Konstantego, zam. w Porubanku, który podjął się zorganizować napad. Finansowa strona przy organizowaniu napadu była załatwiona przez Paradowską Helenę, która na ten cel wykradła pieniądze z kasy Bohdanowicza. Jak wiadomo napad ten przez wydział śledczy został udaremniony.

Aresztowanie wybitnego komunisty w pociągu Wilno—Warszawa.

Wczoraj w pociągu odchodzącym z Wilna do Warszawy został aresztowany członek Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, którego nazwiska ze względu na toczące się śledztwo nie podajemy. Funkcjonariuszom policji śledczej wylegitymował się fałszywym dowodem osobistym oraz pokazał dokumenty „wojskowe, wystawione na imię obywatela polskiego. Badany przyznał się, iż faktycznie jest obywatelem Rosji sowieckiej i że ostatnio delegowany został przez Komintern dla uzupełnienia składu C.K.K.P.Z.B. W tym celu po przekroczeniu nielegalnie granicy z Rosji sowieckiej udawał się on via Wilno do Warszawy.

W dalszym ciągu złożył on zeznanie, wyświeltając zamierzenia kierownictwa komunistycznego co do zorganizowania w dniu 1 sierpnia r.b. akcji międzynarodowego „Czerwonego dnia”. W dniu tym jak wynika z oświadczeń zarządzanego komunistyczna partja chce zorganizować masowe demonstracje przy udziale t. zw. sa-

wiane sprawy brukowania wsi, szarwarku i in. Na zjeździe będzie przewodniczył p. starosta powiatu.

Dnia 14 b. m. odbędzie się zjazd wydziału powiatowego, na którym m. in. będzie omawiana sprawa obchodu 10-jej rocznicy istnienia samorządu powiatu wileńsko-trockiego. (w)

Sprawy sanitarne.

— **Likwidacja sklepów spożywczych.** Wczoraj specjalna komisja sanitarno-techniczna dokonała lustracji sklepów spożywczych, młeczarni i jatek mięsnych, położonych na terenie miasta.

W szeregu wypadków komisja stwierdziła, iż sklepy spożywcze i jatkę mięsne nie przestrzegają przepisów sanitarnych, wobec czego sporządzono protokoły. (d)

— **Wzmocnienie dozoru sanitarnego.** W związku z lustracją zakładów użyteczności publicznej w Wilnie, przeprowadzonej przez naczelnika wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego, dr. Rudzińskiego, w dniach 28 czerwca i 3 lipca, p. wojewoda wileński wystosował pismo do p. prezydenta miasta Wilna, w którym zalecił naciśnięcie w miarę akcji sanitarno-porządkowej, zwracając szczególną uwagę dozoru sanitarnego na stan zakładów użyteczności publicznej.

Z życia stowarzyszeń.

— **Komitet Kasy im. Miąnowskiego** podaje do wiadomości, że w lutym 1931 r. zostanie przyznana nagroda im. K. Witenberga w wysokości 1000 zł. za pracę z dziedziny nauk ekonomicznych lub prawnych.

— **Ubiegają się o nagrodę** mogą autorzy prac nadesłanych Komitetowi do 31 grudnia 1930 r. oraz prac, które ogłoszone zostały drukiem w roku 1930.

— **„Tydzień Strażacki”.** Na posiedzeniu zarządu związku straż pożarnych województwa wileńskiego, postanowiono projektowany w tegorocznym programie „Tydzień strażacki” urządzić od dnia 21 do 28 września r. b.

— **Szkolenie w obronie gazowej.** Zarząd główny L. O. P. P. wystąpił w porozumieniu z państwowym urzędem W. F. i P. W. dwóch instruktorów pierwszej kategorii obrony przeciwgazowej na objazd obozów letnich P. W. w Wileńszczyźnie. Instruktorzy prowadzić będą w obozach letnich szkolenie w obronie gazowej według programu ustalonego przez L. O. P. P.

— **Kresowy Związek Ziemi.** W dniu 3 lipca r.b. w Wilnie odbyło się pod przewodnictwem ks. K. Czetwertyńskiego Walne Zgromadzenie Przedstawicieli Oddziałów Kresowego Związku Ziemi, obejmującego 3 województwa: Wileńskie, Nowogródzkie i Poleskie oraz 2 powiaty: Grodzieński i Wołkowsky. Po wysłuchaniu Sprawozdania Rady Nadzorczej i Zarządu Głównego, — Walne Zgromadzenie omówiło sprawy dotyczące reorganizacji R. N. O. Z. w związku z jednoczynieniem statutów poszczególnych Związków Dzzielnicowych, oraz dokonało wyborów delegatów w liczbie 7 do R. N. O. Z. Jednocześnie zostali wybrani do Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskiej następujący delegaci:

- a) z wojew. Wileńskiego — Z. Ruszczyk i Z. Borkiewicz;
b) z wojew. Nowogródzkiego — sen. St. Wańkiewicz i E. hr. Czapski;
c) z wojew. Poleskiego — Wł. Gutowski i A. Bobiński;
d) z powiatów: Grodzieńskiego i Wołkowskiego — O. Meyszto-wicz.

Oprócz tego został zreferowany projekt ustawy o drobnych dzierżawcach, który jak niejednokrotnie w poszczególnych pismach było zaznaczone, został zaakceptowany przez Sejm i doszedł do Senatu. Projekt ten, rozszerzający pojęcie drobnych dzierżawców, wbrew wszelkim podstawom prawnym, dąży ku ograniczeniu praw własności i ku wywłaszczeniu.

Wobec tego, iż w kwietniu 1931 r. następuje 10-letni jubileusz Związku, został wybrany Komitet jubileuszowy pod przewodnictwem ks. K. Czetwertyńskiego w następującym składzie: hr. A. Jundziłł, H. Gieczewicz, hr. M. Krasiński, Wł. Gutowski, sen. St. Wańkiewicz i A. Sołtan.

Jednocześnie została powzięta decyzja, dotycząca wydania broszury o dziesięcioletniej działalności Związku.

Sprawy szkolne.

— **Państwową Średnią Szkołą Przemysłową - Handlową** Żeńską im. Em. Dmochowskiej w Wilnie w b. r. szkolnym 1929—30 ukończyli następujące uczennice: Baniówna Marja, Bastowska Felicja (odznaczenie za pracę społeczną), Giedrojcówna Filomena, Jachimowiczówna Zofja, Jackiewiczówna Helena, Jurmyska Julja, Kolatorówna Irena, Komarówna Janina (odznaczenie ogólne za postępy w nauce) Koszykówna Jadwiga, Kozłowska Julja, Krikonówna Tatjana, Ksiondówna Tamara, Leonieni Nina, Mosiewiczówna Halina, Powajbówna Anielka, Ropejkówna Marja, Roszkowska Antonia, Sciglerówna Franciszka, Skarżyńska Helena, Sławińska Zofja, Suchodolska Eugenia, Szamrejówna Teresa, Szejkiśówna Ewa, Szłocka Nadzieja, Wolska Jadwiga, Wołochowiczówna Irena, Zylńska Stanisława.

Adamowiczówna Jadwiga, Butkiewiczówna Tekla, Korowajczykówna Regina, Klemżyńska Stefanja, Krassowska Janina, Kaczanówna Jadwiga (odznaczenie za wodowe II stopnia), Malikańcówna Irena, Malczyńska Regina, Mirgosówna Leokadja, Mirska Władysława, Naskrecka Wanda (odznaczenie za pracę społeczną), Nikonowiczówna Wanda, Pieślakówna Janina, Pietkiewiczówna Zofja, Płakówna Regina, Rogaczewska Zofja, Rzczycka Helena (odznaczenie ogólne i za pracę społeczną), Sikorzanka Stefanja (odznaczenie ogólne), Stankiewiczówna Janika, Stankiewiczówna Elżbieta (odznaczenie zawodowe I stopnia), Tarańczukówna Jadwiga.

Barczówna Janina (odznaczenie zawodowe II stopnia), Błażewiczówna Zofja, Danilewiczówna Anna (odznaczenie zawodowe I stopnia), Jaworska Genowefa, Józefowiczówna Wanda, Kiewlicówna Irena, Kleszczyńska Kazimiera (odznaczenie zawodowe II stopnia), Kłyszewówna Zuzanna, Lisiecka Franciszka, Łapinówna Katarzyna (odznaczenie zawodowe II stopnia), Macutkiewiczówna Marja, Michalska Janina (odznaczenie za pracę społeczną), Olechnowiczówna Irena, Osipówna Weronika, Sokolowska Irena, Walentyńcówna Jadwiga, Walicka Wanda, Zakrzewska Eugenia, Żechowska Emilia (odznaczenie zawodowe II stopnia), Mulerenkówna Antonina (odznaczenie ogólne).

Sprawy robotnicze.

— **Pierwszy zjazd Izby Rzemieślniczych.** Z inicjatywy ministra Kwiatkowskiego organizuje się wielki zjazd delegatów izb rzemieślniczych z całej Polski na październik r. b. Zjazd ten miał się odbyć w m. b. jednak z różnej względów natury technicznej postanowiono odroczyć jegowołanie. Wobec zorganizowania izb rzemieślniczych na terenie całego kraju będzie to pierwsze spotkanie wszystkich reprezentowanych w samorządzie stanowym obywateli. Zjazd ma przed sobą kwestyie poważne i doniosłe, a przedewszystkiem mają być omówione sprawy eksportu artykułów rzemieślniczych z Polski, jak obuwie, wyroby konfekcyjne i t. d.

Pozatem ma być omówiona sprawa utworzenia wszechpolskiego banku rzemieślniczego, któryby zaspakajal potrzeby rzemiosła w dziedzinie kredytowej. W chwili obecnej należy bowiem zaznaczyć, że rzemiosło cierpi na brak kredytu w poważniejszym stopniu niż inne sfery gospodarstwa. Poza-tem widok na eksport artykułów rzemieślniczych są ogromne. Wzmocnienie wywozu zastąpiłoby lukę w obrotach rzemiosła, spowodowaną mechanizacją. Jednak jest zapotrzebowanie na towar lepszy, ręczny, jak to się specjalnie wyudatnia w dziedzinie szewstwa. Polskie obuwie znajduje chętnych nabywców na rynkach zagranicznych, jednak brak organizacji, a nadewszystko kredytu, jak również obciążenie wywozu obuwia podatkiem i brak pozatem zwrotu celi odbija się ujemnie na tej dziedzinie.

Kronika policyjna.

— **Z pogotowia ratunkowego.** W składzie drzewa, przy ul. Fabrycznej Nr. 7, zmarł nagle woźnica na udar serca. Nazwiska zmarłego, wobec braku dokumentów, nie zdano ustalić.

Na ul. Sadowej pod Nr. 4 padł nagle rażony apopleksją Łap Gierszun, kupiec z Podbrodzia, pow. święciańskiego, który przyjechał do Wilna w celu załatwienia spraw handlowych. Pogotowie ratunkowe odwoziło zwłoki do szpitala żydowskiego. (w)

— **Rabunek przy kłótni.** W dniu 7 b. m. Romaszkievicz Aleksander, przedsiębiorca robot bruckarskich, zam. przy ul. Kominy Nr. 24, zameldował, że około godz. 20 idąc z robotnikami do wsi Szelany, gm. rzeszowskiej pokłócił się z robotnikami. W czasie sprzeczki zginięła mu z kieszeni marynarki gotówka 350 zł. i zegarek srebrny wartości 48 zł.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski w „Lutni”.** Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia wybornej komedji Leny „Perfumy mejj żony”, obfitujące w sceny pełne humoru i dowcipu. W rolach głównych zbierają zastępstwo oklaski: Ceranka, Eichlerówna i Wasilewski.

W sobotę wchodzi na repertuar Teatru Miejskiego w Lutni arcywesoła krotoczwila Jerzego Feydeau „Dudek”. W wykonaniu tej krotoczwili bierze udział cały niemal zespół artystyczny pod dyrekcją K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Ciesząca się nadszydzianem powodzeniem doskonała krotoczwila Thomasa Brandona „Ciotka Karola” grana będzie tylko dziś i jutro, poczem schodzi zupełnie z repertuaru z powodu wyjazdu niektórych artystów na urlopy. Codziennie widownia rubrzmiewia homerycznym śmiechem, publicność zaś darzy wszystkich wykonawców, z K. Wyrwicz-Wichrowskim na czele, reszysłymi oklaskami.

— **Rewja „Warszawa — Wilno — New-York”.** Zespół artystów stołecznych, pod kierownictwem E. Czernańskiego, wystawia w sobotę najbliższą 12 b. m. w Teatrze Letnim (ogród po-Bernardyńskim) sensacyjną rewję w 18 obrazach „Warszawa—Wilno—New-York”. Rewja ta składa się z szeregu nowości muzycznych, tak krajowych jak i zagranicznych. Wśród zespołu widzimy nazwiska: M. Czerniawskiej, primadonny operetki stołecznej i Z. Malinowskiego, tenora opery poznańskiej, H. Żmichorowską, wybitną wykonawczynię lekkich piosenek, H. Rydzewiczówną, znakomitą pieśniarkę, Z. Duranowską, uroczą wodewilkistkę, A. Gronowskiego, wykonawcę piosenek a la Krukowski, B. Chomętowskiego, miniaturowego pupilka Teatru Qui pro Quo. Balet K. Ostrowskiego, z primbalerią Topolnicką na czele. Kierownikiem muzycznym rewji jest znany kompozytor A. Piotrowski. Bilety w cenie od 50 gr. są już do nabycia w kasie Teatru Lutni, codziennie od 11 do 9 w bez przerwy. Bilety niżkowe i kredytowane nieważne. Początek o g. 8.30.

POLSKIE RADIO WILNO.

Fala 385 mtr. Program: Czwartek dnia 10 lipca 1930 roku. 11.58. Sygnal czasu. 12.10. Gramofon. 13.00. Kom. meteorolog. 15.50. Tr. z Warsz. Odczyt turyst. krajowian. 17.15. Program dzienny. 17.20. Kom. organ. społeczn. 17.35. Tr. z Warsz. Feljton: „Przechadzki artystyczne po Warsz. I koncert. 19.00. Opowiadania dla dzieci, wygłosi Ciotka Hala. 19.25. Pogadanka radiotelegraficzna. 19.50. Progr. na piątek i roznait. 20.00. Tr. z Warsz. Pras. dzien. radj. 20.15. Odcinek powieściowy. 20.30. Tr. koncertu z ogrodu Bernardyńskiego w Wilnie. Po transm. komunikaty. 23.00. Muzyka taneczna.

KRONIKA LIDZKA.

Trup w lesie pod Niemnem.

Onegdaj w lesie, około Huty Szklanej „Niemen”, znaleziono zwłoki 16-letniego chłopca z przestreloną piersią, obok którego leżał rewolwer z wystrzeloną łuską. W trakcie dochodzenia ustalono, iż są to zwłoki ucznia 7-jej klasy szkoły powszechnej w Kutnie, Zdzisława Chollego, który należał do wycieczki harcarskiej z Kutna, a która zatrzymała się chwilowo w okolicy Ustroń — Borki.

Porachunki braterskie.

Wczorajszego dnia, we wsi Jodkowice, gminy lipniskiej, roregala się tragedia pomiędzy braćmi Zygmuntem i Józefem Dubownikami.

Oto w trakcie sprzeczki pomiędzy braćmi, wynikłej przy podziale słomy, jeden z nich, Zygmunt, wyjął z kieszeni nóż i ugodził kilkakrotnie w piersi swego brata Józefa, zadając mu 6 ran kłótych, z których dwie przeżyły płuca w okolicy serca.

Józefa Dubownika w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala w Lipniskach, gdzie walczą zbyś śmiercią, zaś Zygmunta Dubownika odstawiono do więzienia w Lidzie.

Bybyt vice-ministra Rolnictwa w lwju.

W dniu wczorajszym przybył do lwja Vice-minister Rolnictwa p. Leńiewski w towarzystwie dyrektora Departamentu, Rolnictwa p. Królikowskiego, nac. Bokuna, starosty nowogródzkiego p. Hryniewskiego, starosty lidzkiego p. H. Bogatkowskiego i członka Zarz. O. T. O. i K. R. p. Górskiego. W Urzędzie gminnym przedstawiono p. Vice-ministrowi przedstawicieli Gminnych Komisji Rolnych, Kółek Rolniczych i zespołów konkursowych Młodzieży Wiejskiej. Odbyła się tutaj konferencja, na której p. starosta Bogatkowski przedstawił stan rolnictwa w powiecie lidzkim i prace nad jego rozwojem prowadzone przez organizacje społeczne i samorządowe. Na zapytania dawane przez p. Vice-ministra i dyrektora Dep. Rol., udzielił dodatkowych informacji wójt gminy p. Rutkowski i gminny instruktor rolny p. Markiewicz. Pan Vice-minister wyraził wielkie zadowolenie i uznanie dla stanu pracy, a zwłaszcza dla działalności instruktora rolnego p. Markiewicza.

Następnie udano się gremjalnie do wsi Starczyńnię, gdzie w jednej z zagród p. dyr. Kłobucki dokonał szczegółowego przeglądu pracy zespołu konkursowego hodowli prosiąt wsi Starczyńnię. Ze Starczyńnię p. Vice minister udał się do Nowogródka.

GIEŁDA

WARSZAWA, 9 VII (Pał.) Waluty i dewizy: Dolar 8,88¹—8,90¹—8,86¹. Belgja 124,57—124,88—124,26. Gdańsk 173,40—173,83—172,97. Londyn 43,38—43,49—43,27. Nowy York 8,905—8,925—8,885. Paryż 35,08—35,17—34,99. Praga 26,45¹—26,52—26,39. Nowy York kabeł 8,917—8,937—8,997. Szwajcarja 173,20—173,53—172,77. Wiedeń 125,92—126,23—125,61. Berlin w obrotach prywatnych 212,66. Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 110,25—110,75. Premjowa dolarowa 60,76—61,40, 5¹/₂ konwersyjna 55,75, 6¹/₂ dolarowa 72, 10¹/₂ kolejowa 102,50, 8¹/₂ L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Rolnego; ob. B. G. K. 94. Te same 7¹/₂—83,25, 8¹/₂ L. Z. T. K. Przem. Polskiego 87, 7¹/₂ ziemskie dolarowe 76, 4¹/₂ ziemskie 56, 5¹/₂ warszawskie 59,75—59,60, 8¹/₂ warszawskie 77,—76,50—76,75, 8¹/₂ Częstochowy 69, 8¹/₂ Łodzi 71,75, 8¹/₂ Piotrkowa 69,25, 10¹/₂ Siedlec 82,75. Akcje: Bank Handlowy 110, Polski 168,50, Cukier 30,63, Lillop 25, Ostrowiec s. W. 54, Starachowice 15,60.

Miejski Kinematograf

Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Od dnia 7 do 10 lipca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: w o. okrucieństwa wschodu. Aktów 10. W rolach głównych: Alice Joyce i Gerge Arliss. Nad program: „Tygodnik Eclair № 42” — w 1 akcie. Kasa czynna od 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Następny program: „Kapitan gwardji królewskiej”.

11 kilometrów od Wilna, przy samej szosie Wilno — Mejsza — sprzedaje się działkę ziemi, bez zabudowy, obszaru 24,7479 ha za 3000 dolar. Ogledziwo bez dozwoleń. Dojazd autobusami № 20. Informacje: Wilno, ul. Konarskiego 3, m. 14, godz. 17—18. — Stelmakówna. — 7 o

Swędenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wy-rzuty skórne uszwa KREM LAIN-AGE (z Kogutkiem) — 9 o Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci. R. M. Spr. W. Nr. 5333.

AKUSZERKI NAUKA AKUSZERKA Marja Lakerowa Nauczycielka francuskiego przyjmie po-Przyjmuje od godz. 9 do sądy na lato. Patńska 7 m. 5. m. 3 od 5 do 7 o WZP69 biście. 3018—1

«Radza i Jego bogini»

Opowiesć o mistycznych Indyach, Przepych, bogactwie i wypatrucie, czyż zbliża się już wielka rewolucja międzynarodowa. — A co ci za to pla- — 80 rubli miesięcz. — No, to niewiele. — Może i niewiele, ale to przynajmniej posiada na cale życie.

— Niebardzo... Siedzę cały dzień na najwyższej wieży i wypatrucie, czyż zbliża się już wielka rewolucja międzynarodowa. — A co ci za to pla- — 80 rubli miesięcz. — No, to niewiele. — Może i niewiele, ale to przynajmniej posiada na cale życie.

— Niebardzo... Siedzę cały dzień na najwyższej wieży i wypatrucie, czyż zbliża się już wielka rewolucja międzynarodowa. — A co ci za to pla- — 80 rubli miesięcz. — No, to niewiele. — Może i niewiele, ale to przynajmniej posiada na cale życie.

— Niebardzo... Siedzę cały dzień na najwyższej wieży i wypatrucie, czyż zbliża się już wielka rewolucja międzynarodowa. — A co ci za to pla- — 80 rubli miesięcz. — No, to niewiele. — Może i niewiele, ale to przynajmniej posiada na cale życie.

— Niebardzo... Siedzę cały dzień na najwyższej wieży i wypatrucie, czyż zbliża się już wielka rewolucja międzynarodowa. — A co ci za to pla- — 80 rubli miesięcz. — No, to niewiele. — Może i niewiele, ale to przynajmniej posiada na cale życie.

— Niebardzo... Siedzę cały dzień na najwyższej wieży i wypatrucie, czyż zbliża się już wielka rewolucja międzynarodowa. — A co ci za to pla- — 80 rubli miesięcz. — No, to niewiele. — Może i niewiele, ale to przynajmniej posiada na cale życie.

— Niebardzo... Siedzę cały dzień na najwyższej wieży i wypatrucie, czyż zbliża się już wielka rewolucja międzynarodowa. — A co ci za to pla- — 80 rubli miesięcz. — No, to niewiele. — Może i niewiele, ale to przynajmniej posiada na cale życie.

«Kapitan gwardji królewskiej»

Opowiesć o mistycznych Indyach, Przepych, bogactwie i wypatrucie, czyż zbliża się już wielka rewolucja międzynarodowa. — A co ci za to pla- — 80 rubli miesięcz. — No, to niewiele. — Może i niewiele, ale to przynajmniej posiada na cale życie.

Opowiesć o mistycznych Indyach, Przepych, bogactwie i wypatrucie, czyż zbliża się już wielka rewolucja międzynarodowa. — A co ci za to pla- — 80 rubli miesięcz. — No, to niewiele. — Może i niewiele, ale to przynajmniej posiada na cale życie.

Opowiesć o mistycznych Indyach, Przepych, bogactwie i wypatrucie, czyż zbliża się już wielka rewolucja międzynarodowa. — A co ci za to pla- — 80 rubli miesięcz. — No, to niewiele. — Może i niewiele, ale to przynajmniej posiada na cale życie.

Opowiesć o mistycznych Indyach, Przepych, bogactwie i wypatrucie, czyż zbliża się już wielka rewolucja międzynarodowa. — A co ci za to pla- — 80 rubli miesięcz. — No, to niewiele. — Może i niewiele, ale to przynajmniej posiada na cale życie.

Kucharz zdolny poszukuje

Kucharz zdolny poszukuje kuje posady na wyjazd Wilno Bystrzycka Nr. 45-a. 998—50

— Niebardzo... Siedzę cały dzień na najwyższej wieży i wypatrucie, czyż zbliża się już wielka rewolucja międzynarodowa. — A co ci za to pla- — 80 rubli miesięcz. — No, to niewiele. — Może i niewiele, ale to przynajmniej posiada na cale życie.

— Niebardzo... Siedzę cały dzień na najwyższej wieży i wypatrucie, czyż zbliża się już wielka rewolucja międzynarodowa. — A co ci za to pla- — 80 rubli miesięcz. — No, to niewiele. — Może i niewiele, ale to przynajmniej posiada na cale życie.

— Niebardzo... Siedzę cały dzień na najwyższej wieży i wypatrucie, czyż zbliża się już wielka rewolucja międzynarodowa. — A co ci za to pla- — 80 rubli miesięcz. — No, to niewiele. — Może i niewiele, ale to przynajmniej posiada na cale życie.

Zgub. legit.

naucz. wyd. przez Kurat. O.S.W. i dowód osobisty za Nr. 1120 wyd. przez Komisarza Rządu m. Wilno na imię Heleny Wieleżkówny, zam. przy ul. Nowogródzkiej 97—un. się. 213

— Niebardzo... Siedzę cały dzień na najwyższej wieży i wypatrucie, czyż zbliża się już wielka rewolucja międzynarodowa. — A co ci za to pla- — 80 rubli miesięcz. — No, to niewiele. — Może i niewiele, ale to przynajmniej posiada na cale życie.

— Niebardzo... Siedzę cały dzień na najwyższej wieży i wypatrucie, czyż zbliża się już wielka rewolucja międzynarodowa. — A co ci za to pla- — 80 rubli miesięcz. — No, to niewiele. — Może i niewiele, ale to przynajmniej posiada na cale życie.

— Niebardzo... Siedzę cały dzień na najwyższej wieży i wypatrucie, czyż zbliża się już wielka rewolucja międzynarodowa. — A co ci za to pla- — 80 rubli miesięcz. — No, to niewiele. — Może i niewiele, ale to przynajmniej posiada na cale życie.